Nr. 259. Kraków, 11 Listopada — Wtorek. Rok 1879.

Gazeta wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Pojedyńczy Nro Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową za 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w Państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ „ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

CZAS

Prenumeratę przyjmują: We Lwowie: Administracya »CZASU« ... Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje się ... za stronę ... 100 egzem. dla zamiejscowych, a 30 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — ... uprasza się uprzednio nadesłać przekazem pocztowym. Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują we Lwowie Ajencya »CZASU« w głównym składzie tytoniu Nr. 1 przy ulicy Halickiej Nr. 41 w Paryżu wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. Wincenty Rasikowski, Faubourg Poissonnière 33); w Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie n. M.) Rotter & Comp.

Kraków 10 listopada.

Znany poważny organ, augsburska *Allgemeine Ztg*, umieściła przed kilkoma dniami artykuł *(Polen und Russen)* „Polacy i Rosyanie," który uważamy za stosowne powtórzyć w całości raz jako rzadki dowód słusznego zapatrywania się na nasze sprawy i na nasze położenie organu obcego a nie zawsze nam sprzyjającego, powtóre jako świadectwo i przykład, że kiedy rzeczywiście postępujemy rozmnie i roztropnie, zdobywamy sobie uznanie nietylko bezstronnych, ale nawet czasem nieprzychylnych nam. Artykuł, który podajemy wskazuje przytem, iż wyrabianie się społeczeństwa polskiego i jego postępy na drodze rozsądku i wytrawności politycznej nie przeszły niepostrzeżenie, i że pod tym względem ważny nastaje zwrot w opinii publicznej europejskiej, który jest jednym z dodatnich skutków naprawy naszych błędów i poprawy naszych wad. Oto słowa wstępnego artykułu *Allgemeine Ztg*:

„Uroczystość Kraszewskiego, która nie dawno temu odbyła się w Krakowie, zwróciła uwagę dziennikarstwa na położenie narodowości polskiej. Dziennik nasz umieścił także przed kilkoma dniami w liście korespondenta swojego z Petersburga, niektóre spostrzeżenia o stosunku Polaków do Rosyan, które jednak wymagają może dalszego rozszerzenia i dodatkowych uwag, aby zupełnie zgodnemi były z położeniem istotnem i faktami. Rzeczona uroczystość, która nie mówiąc o wielkich zasługach jubilata, niespodziewane i daleko sięgające rozmiary przybrała, okazała ponownie — i w tem tkwi jej doniosłość — że Polacy politycznie rozdzieleni, zachowali niezmiennie jedność duchową i pełną świadomość wspólności narodowej. Uroczystość ta dała nowy dowód o ich niezachwianem przywiązaniu i miłości nowej ojczyzny, która w Rosyi i Prusiech wygnaną jest wszędzie z życia publicznego, z tą różnicą, że rząd rosyjski przeprowadza jej prześladowanie w sposób brutalny, a pruski na drodze prawidłowej. Uroczystość owa pozostała przez cały czas jej trwania na wewnętrznym gruncie narodowym i wolną była od wszelkiego zaczepnego charakteru przeciw rządom zaborczym. Tem więcej, że niektóre dzienniki niemieckie wspominają z jej powodu o próbie zbliżenia się do Rosyi, ze strony Polaków: jest to pomyłka, o której także przekonać się można, rzuciwszy okiem na polskie dzienniki warszawskie, albowiem nie zrobiono w tym kierunku zbliżenia się do Rosyi, jednego kroku ani podczas, ani przed, ani po uroczystości. Jeżeli zaś petersburski *Nowoje Wremia* upatruje próby zbliżenia w artykule *Dziennika Poznańskiego*, w którym ten organ w sposób nader wstrzemięźliwy omawia stanowisko Rosyan wobec Polaków, to albo niezrozumiał polskiego dziennika, albo też zupełnie dowolnie obrał ów artykuł za podstawę swoich przypuszczeń. *Nowoje Wremia* mniema niezawodnie, że Rosya nie potrzebuje nic zrobić na drodze administracyjnej, aby przeciągnąć na swoją stronę Polaków (!), i że pojednanie samo przez się nastąpi na gruncie interesów materyalnych za pomocą handlu i przemysłu. Jestto jednak w tym wypadku co najmniej śmiała nadzieja. I jeżeli dalej rosyjski organ daje Rosyi w stosunku do Polaków nazwę „kochającej matki," brzmieć to musi w uszach Polaków raczej jako szyderstwo, niż jako pojednanie. „Kochająca matka," która obchodzi się ze swojemi polskiemi dziećmi jako z pod prawa wyjętemi, a ich najprostsze ludzkie prawa nie mówiąc już o narodowych i politycznych depcze nogami! [illegible] podnosić wśród takich stosunków myśl pojednania. To też zupełnie co innego okazało się podczas jubileuszu Kraszewskiego z powodu podniesienia słowiańskiego braterstwa [illegible] Petersburga. Na wielkiej uczcie, która stanowiła punkt kulminacyjny uroczystości, powstał p. Spasowicz aby jubilatowi złożyć pozdrowienie i powinszowanie ze strony Turgeniewa i nawiązał do tego panslawistyczną przygrywkę. Natychmiast odpowiedział mu, nie dotykając oczywiście bynajmniej wielce szanownej osoby Turgeniewa, profesor Dr Lisko rektor uniwersytetu lwowskiego, który zakończył swoją mowę następującym ustępem: „Tak jest moi panowie, my jesteśmy Słowianami, ale wnosić toastu na rzecz wszystkich Słowian, to jest i na rzecz tych, których ani jeden przedstawiciel nie znajduje się tutaj, tego ja nie chcę. Znaczyłoby to, że wszelka rozterka załagodzoną została i że wszystkie rany zabliźnionemi zostały. Nie, takiego toastu wnosić nie możemy." Słowa te wywołały burzę oklasków. Rosyjskie *St. Petersburgskija Wiedomosti*, które dawniej o uroczystości krakowskiej [illegible] pisały o niej nieraz najdziwniejsze rzeczy, dla rosyjskiej publiczności nie tyle doniosłą jest treść odpowiedzi Dr Liskego, jak raczej ta okoliczność, że uzyskała ona zupełne uznanie ze strony całego zgromadzenia. Bądź co bądź kończą *St. Pet. Wied.*, faktem jest, że w Krakowie odbyła się a przeciw Rosyi wymierzona demonstracya. Nadano jej wyraźny i wyznaczony z góry cel sposobności dla Polaków do ograniania w świecie słowiańskim najniekorzystniejszej roli i posłużenia się nią stanowczo jako narzędziem do rozbratu między wschodnią a zachodnią Słowiańszczyzną."

„Podczas jednak, gdy w publicystyce polskiej nie można znaleźć punktu wyjścia do jakiegokolwiek zbliżenia się Polaków do Rosyi, przyszło się w dziwny sposób z zaleceniem tego kierunku. Między innemi ukazała się niedawno nowa broszura p. t. *La Russie ou la Prusse*, która zwróciła na siebie uwagę dziennikarstwa. Z jednej strony przypisywano ją natchnieniu p. Gambetty, z drugiej *Nordd. allg. Ztg* czyniła polskim kołom wyrzut, że ją ogłoszono. Nie wątpimy, że broszurze tej pismu dało początek pewne francuskie polityczne koło, które już od dawna w znany sposób stara się o łaski rosyjskie, a w którem najczynniejszym jest pewien były mąż stanu, o którym pewien rosyjski ambasador wyraził się nieco ironicznie ale trafnie: *„Il est excellent. Il nous comprend à l'oeil et au doigt."*

Rozprzężenie trójcesarskiego związku, którego początek łatwo odnieśćby można do rozbioru Polski, jest niezawodnie wypadkiem, który nie przejdzie niepostrzeżony nad brzegami Wisły. Ale nawet sangwiniczni Polacy zaczynają nareszcie po długich i przykrych naukach więcej liczyć się z rzeczywistością i z istniejącemi faktami. *La Russie ou la Prusse* byłoby w dzisiejszych okolicznościach dla Polaków twardym wyborem. Na teraz jednak nic ich do czegoś podobnego nie zmusza; obecnie nie mają oni w najmniejszej mierze rozstrzygającego głosu i zapewne sami wiedzą o tem. Znaczącem jest w ich zachowaniu się od katastrofy 1863 r., że oni dzisiaj więcej zważają na własne wewnętrzne sprawy, niż na zewnętrze, że troszczą się o wzmocnienie chorych albo osłabionych części całego organizmu i zewnętrzne warunki to jest polityczną stronę ich bytu, podporządkowują wewnętrznemu życiu narodowemu. Dowodem tego było także zachowanie się Polaków podczas krakowskich uroczystości, z których polityka, szumna retoryka i bezużyteczne protestacye z umysłu wykluczonemi zostały, a podczas których w porównaniu z przeszłością panował ton poważnej wstrzemięźliwości. Jako jedyną chwilę, która miała niejaką polityczną barwę, przytoczyć można było jedynie toast na cześć cesarza Franciszka Józefa i sposób, w jaki go przyjęto. Kiedy galicyjski marszałek krajowy hr. Wodzicki wniósł ten toast, całe zgromadzenie złożone z blisko tysiąca osób, powstało jak jeden mąż i pozostało tak, dopóki orkiestra grała hymn austryacki, witając go żywemi i serdecznemi okrzykami; bądź co bądź, była to manifestacya, jakiej od stu lat, to jest od rozbioru Polski nie widziano na ziemi polskiej. Był to wolny wyraz wdzięczności dla Monarchy, który Polakom pozwala żyć narodowem życiem, który założył polską Akademię Umiejętności i który właśnie teraz odznaczając znakiem honorowym jubilata, stwierdził swoje współczucie dla literatury i języka polskiego.

Pomiędzy innemi toastami zauważono także przemówienie, którem poseł na sejm hr. Mieczyński (Męciński) wezwał obecnych do udziału w budowie polskiego teatru w Poznaniu, a przytem podniósł niesprawiedliwe wykluczenie mowy polskiej ze szkoły i sądu w części Polski pod panowaniem pruskiem. Już nieraz zauważono, że nic nie mogłoby łatwiej popchnąć Polaków w objęcia Rosyi, jak bezwzględne postępowanie pruskiej administracyi z elementem polskim. Uciemiężenie jest zaiste srogim doradzcą. A przecież mniemamy, że nie ma Polaka życzącego sobie przyszłości, którąby jego narodowi smutny przygotowała los: utonąć w panslawizmie i być pochłoniętym przez zatrute fale rosyjskiego zepsucia i rosyjskiego nihilizmu".

Odbieramy w dalszym ciągu następujące uwagi od jednego z posłów na Sejm krajowy:

Jest to pewnikiem, który nawet na komunał zakrawa, iż chcąc rząd silny wytworzyć, nie trzeba jego atrybucyj dzielić, ale przeciwnie łączyć żywioły rządowe i rządzące w jedną harmonijną całość. Dla tego autonomia, tak jak ją stworzyła ustawa galicyjska, rządu nie wzmocniła, ale go osłabiła. Szkoda nie wielka, bo rząd był lichy i w biurokratyzmie zatwardziały. Autonomia zresztą zrobiła co mogła, a najgłówniejszą i wieczną jej zasługą pozostanie, że zatarła poniekąd waśń społeczną, którą rząd biórokratyczny zaszczepił. To też, gdyby chodziło o wybór między biórokracyą a autonomią, nikt podobno już dziś nie chciałby wdzięków młodej autonomii, acz może bezsilnej dla starej biórokracyi poświęcić. Jest jednak forma rządu silniejsza od autonomii bez egzekutywy, a nie starzejąca się w suchych formach jak oderwana od kraju biórokracya, a tą formą, o której chcemy mówić, jest współdziałanie żywiołów rządowych w kraju z administracyą rządową. Każdy co kraj zna, przyzna, że się od lat 12tu wyrobiło w każdym powiecie po kilku przynajmniej ludzi, którzy nie upatrują już patryotyzmu w bezwzględnej opozycyi, tak samo jak jest bardzo poważne grono urzędników we wszystkich dykasteryach rządowych, którzy nie uważaliby za ujmę swej powagi urzędniczej, gdyby im dodano doradzców z żywiołów rządowych obywatelskich. A nie ruszając na dzisiaj gminy i zostawiając na tymczasem obszar dworski i gromadę w dotychczasowym rozdziale, możnaby już pomyśleć o stworzeniu rządu czy to w dzisiejszym powiecie czy w dawnym obwodzie; rządu, któryby z władzą administracyjną połączył te żywioły obywatelskie, które już dziś do współdziałania w rządzie są dojrzałe.

Wszak jeżeliby się ktoś upierał przy pozostawieniu rad powiatowych i starostw w dzisiejszym ich składzie, możnaby w tych starostwach, gdzie się znaczniejsze interesa koncentrują, potworzyć przy rządzie i pod jego opieką rady rolnicze, wodne, leśne, gospodarcze, jednem słowem, któreby te interesa miały na pieczy, jakie od wieków w austryackim rządzie wszelkiej opieki pozbawione były. Dziś w tym składzie administracyi, jaki się nam na mocy ustaw obowiązujących dostał w udziale, tylko stowarzyszenia dobrowolne mają prawo czuwania nad temi interesami gospodarczemi, rybackiemi, leśnemi, łowieckiemi, które na każdym kroku opieki potrzebują. Stowarzyszenia rolnicze, rybackie i t. d. w stosunku do rządu co najwięcej mają prawo petycyj; czy taka opieka dla tak ważnych spraw wystarcza, niech odpowie ten, co często tego prawa z wiadomym skutkiem używał. Gdy jednak rada gospodarcza obradować będzie przy boku a choćby pod przewodnictwem starosty, pokaże się, że i na mocy obowiązujących ustaw, starosta będzie mógł wielu rzeczom zaradzić, wiele wadliwości usunąć, wielu zniszczeniom zapobiedz, skoro ciało do tego uprawnione będzie na te niedostatki jego uwagę zwracać, skoro stwierdzonem będzie, że ten lub ów środek jest stosowny, konieczny i nieodzowny. A choćby w dalszej przyszłości rada gospodarcza zamieniła się w wydział obwodowy, stale przy starostwie urzędujący, podobno ani dobrze zrozumianej autonomii, ani interesom polskim nieby to połączenie rządu z obywatelstwem nie zaszkodziło. Zdarzyćby się nawet mogło, że wzmocnienie namiestnictwa żywiołami rządowemi z kraju powołanemi potrafiłoby namiestnictwo ożywić bez osłabienia jego powagi, a z pewnością wyrwałoby naszą najwyższą władzę krajową z tego marazmu, nieco melancholią zaprawionego, w którym wydaje się być pogrążona, a nie wprowadziłoby jej bynajmniej na „niebezpieczne tory".

Streszczając w krótkich słowach to co wyżej powiedziano, pragnęlibyśmy, by rząd siebie samego wzmocnił, powołując obywateli do stałego współdziałania w sprawach gospodarczych, rolniczych, wodnych, leśnych a nawet i drogowych, mianowicie w sprawach tych, które dotąd w zakres autonomii nie przeszły. Nigdy zaś dość powtarzać nie można, że aparat rządowy dotychczasowy jest dla stosunków ekonomicznych dzisiejszych nie wystarczający. Tak jak gospodarstwa nasze się zmieniły w skutek zniesienia pańszczyzny, pomnożeniem inwentarza, narzędziami ulepszonemi, kapitałem obrotowym, tak aparat administracyjny rządowy zmienić się musi, jeżeli się chce gospodarstwo krajowe od zupełnego zniszczenia uchronić.

Dotknęliśmy kwestyi kapitału obrotowego w gospodarstwie, jest on nieodzownie potrzebny w rządzie. Rząd, który nigdy w sprawach ogół obchodzących, w sprawie osuszenia błót, regulacyi wód, zalesienia gór, w sprawach gospodarczych i rolniczych inicyatywy nie bierze, nie odpowiada powołaniu swojemu w wzniosłem i prawdziwem znaczeniu tego wyrazu, a inicyatywa zależy na tem, by projekt wystudyować, strony zwołać, nakłonić ich do współdziałania, w razie niezrozumienia własnego interesu pieniądze zaliczyć, roboty wykonać, a potem od interesowanych pieniądze ściągnąć, s k o r o s k u t e k d o b r y s i ę o k a ż e. Tak robią rządy, które o dobrobyt ludności, o jej postęp, o siłę podatkową dbają. W takich warunkach i przy współdziałaniu rządu instytut pieniężny krajowy pod gwarancyą kraju, miałby racyę bytu, a decentralizacya dałaby taką prowincyom i rządom prowincyonalnym siłę, żeby z pewnością biernemi być przestały, a wówczas ten rząd, któryby w centrum pozostał, nabrałby tej siły, której dziś od prowincyj wyniszczonych i wyssanych zaczerpnąć nie może.

Sprostowanie.

W pierwszym artykule wkradły się pomyłki, które robią rzecz czasem zupełnie niezrozumiałą. Na drugiej stronie w szpalcie pierwszej wiersz 24 wydrukowano: „Ruch wynalazcy machiny" powinno być ruch prawidłowy".

KORESPONDENCYA „CZASU"

Lwów 9 listopada.

Ciekawym objawem w naszem społecznem życiu był zwołany na dzisiaj wiec wszystkich samodzielnych korporacyj rękodzielniczych w celu ułożenia zmian w ustawie przemysłowej z r. 1859. Kiedy socyalni agitatorzy dążą do zupełnego obalenia wszelkich węzłów osobistych łączących członków korporacyj rękodzielniczych, w łonie tychże zaczyna coraz śmielej występować dążność do ścieśnienia węzłów, do zaprowadzenia karności i rygoru, a szczególniej do obrony rękodzielnika i publiczności przed szkodliwemi następstwami fuszerstwa. Rękodzielnik zaczyna zły stan własnych interesów przypisywać temu, że dopuszczono swobodę najzupełniejszą prowadzenia samodzielnie zajęć przemysłowych, przez co wzięli się do rzemiosł ludzie nie posiadający dostatecznej nauki, tworzyli rzeczy złe i odstręczali publiczność. W skutek tego u nas zagraniczny prze-

---

Część literacko-artystyczna.

Książę W. A. Czerkaski

Reorganizator Polski i Bułgaryi. *)

W dniu podpisania traktatu pokoju w San Stefano (3 marca 1878), umarł także książe Włodzimierz Aleksandrowicz Czerkaski, przywódzca narodowego stronnictwa rosyjskiego, cywilny *Adlatus* naczelnego wodza czynnej armii cesarskiej, naczelnik politycznego zarządu Bułgaryi i były reorganizator Królestwa polskiego. We wszystkich tych charakterach działalność jego była tak znaczącą, że go policzyć można do rzędu najwybitniejszych w nowszych czasach polityków rosyjskich, a pogląd na jego zawód publiczny, obejmujący dwa ostatnie dziesięciolecia, dostarcza licznych dat do bliższego zapoznania się z rozwojem rosyjskim i jego własnościami.

Książę W. A. Czerkaski urodził się w powiecie wedeńskim gubernii Tulskiej, do której najzamożniejszych i najbardziej znanych rodów szlacheckich należała familia jego, pochodząca pierwotnie z Kaukazu. Uznani za książąt dopiero od r. 1798, należą Czerkascy do dość rozrodzonych pokoleń kaukazko-tatarskiego pochodzenia, które od wieków liczą się do arystokracyi rosyjskiej i których nazwiska już za czasów trzech pierwszych Romanowów (Michała, Aleksego i Fedora) spotykać można między piastunami dworskich i obywatelskich dostojeństw. Wbrew zwyczajom swojej epoki i stanu, młody Czerkaski nie w Petersburgu i nie wojskowo był wychowywany, lecz po ukończeniu nauk szkolnych, wysłany został do uniwersytetu w Moskwie, który uchodził około r. 1830 za liberalny i niebezpieczny. Wpłynęło to stanowczo na całą przyszłą karyerę Czerkaskiego, lata bowiem jego nauk uniwersyteckich przypadły w peryodzie rozkwitu utworzonej pod egidą b. oficera gwardyi Chomiakowa, a kierowanej przez braci Konstantego i Iwana Aksakowów, Juriego Samariewa obu Kirejewskich itd. frakcyj Sławianofilów, poprzedniczki i zwiastunki dzisiejszego rosyjskiego stronnictwa narodowego. Celem tego stronnictwa było oswobodzenie cywilizacyi rosyjskiej od wpływów Europy zachodniej i powrót do zaniechanego od czasu Piotra W. obyczaju rosyjskiego i bizantyńskiego Kościoła. Niejednokrotnie wychodziło na jaw, że Sławianofile spodziewali się uratować stary obyczaj rosyjski przez niższe po za obrębem cywilizacyi zachodniej pozostałe warstwy i uważali niepodzielną posiadłość gminy za podwalinę i płodny w zwycięztwo sztandar sławiano-rusinizmu. Byli oni z zasady przyjaciołmi chłopów i w pewnej mierze (chociaż nie w zwykłem pojęciu wyrazu) demokratami. Społecznie należała owa młodzież, która tę w swoim czasie tak wysoko wynoszoną i tak wyszydzaną nową szkołę tworzyła, bez wyjątku do arystokracyi. Główną jej kwaterą był dom Aksakowa (ojca), zamożnego i starożytnego rodu szlachcica; etapami jej propagandy były salony wyższego towarzystwa moskiewskiego. Niektórzy przywdziewali narodowo przykrojone kaftany aksamitne bez rękawów i czerwone koszule jedwabne, których dostarczał warsztat francuskiego krawca. P. Chomiakow, który dał pierwszy popęd ruchowi, przepędził młodość swą w gwardyi konnej (przybocznym pułku carskim); p. D. Wałujew był stryjem późniejszego ministra tego nazwiska; Juri Samarin, bogaty właściciel dóbr; Koszelew, pan kilkumilionowej fortuny itd. Jakkolwiek młodzi marzyciele czynili co tylko mogli, aby się stać popularnymi, mieszali się przy okazyi z masami, brali udział w wielkanocnych dysputach między starowiercami i prawosławnymi, jakkolwiek wyprzysięgli się języka francuskiego i ślubowali nie nosić kapeluszów i modnych sukien paryskich — pozostali przecież tem, czem byli: ludźmi, którzy pomimo ważności swych przekonań i poświęcenia swego dla sprawy „niepokalanego" ludu, niemogli się jednak wyzbyć swej powłoki, wynikającej z premissów zachodnio-europejskiej cywilizacyi, i dla tego ani byli, ani mogli być popularnymi. Punktem ciężkości ich doktryny była — przynajmniej pierwotnie — prawowierność dla Kościoła prawosławnego i wiara, że on opatrznościowo przeznaczonym jest odrodzić Zachód, popadły „w pogańskie utopie cywilizacyjne", i za pomocą niepodzielnej posiadłości gminy świat zdobyć i opanować. Filozofię swą czerpali ci panowie z studyów Schellinga, a właściwym twórcą ich polityki ekonomicznej był obecny podówczas w Moskwie podróżnik niemiecki p. Haxthausen.

O ile wnosić można z piśmiennych notatek traktujących o ruchu Sławianofilskim między rokiem 1830 i 1840, był książe Czerkaski w kole swoich przyjaciół młodości prostym *pater minnorum gentium*. Pod względem teologicznych i politycznych umiejętności przewyższał go o wiele Piotr Kirejewski, pod względem głębokości mistycznej Chomiaków, co do zdolności publicystycznej niemógł się wcale mierzyć z Wałujewem, Samarinem i młodszym Aksakowem. Do roli agitatora brakowało mu poetycznej siły i porywającej werwy Konstantego Aksakowa. Książe Włodzimierz Aleksandrowicz uchodził u swoich współczesnych za roztropnego, zimnego i do sceptycyzmu skłaniającego się człowieka, który od innych śmiertelnych głów odróżniał się niezmiernem zarozumieniem i ufnością w siebie — za należącego do tego szeroko w Rosyi rozgałęzionego rodzaju ludzi, którzy mniemają, że za pomocą swego *aplombu* wszystko mogą osiągnąć, którzy „wszystko umieją, nic nigdy się nie uczywszy" i którzy rozwinięty *esprit de conduite* uważają za sumę wszelkiej mądrości, za najważniejsze z wszelkich zadań ludzkich. Równie nie zdolny do zapału religijnego jak do oddania się ideałom politycznym, realista i egoista w obszernem znaczeniu słowa, wydawał się młody książe do przodowania w najwyuzdańszych teoryach swoich przyjaciół tak niewłaściwym, że sądzić było można iż Sławianofilstwo odbył jakby prosty *sport* i że będzie kiedyś znakomitym panem w zwykłem pojęciu słowa, a może skończy jako przeciwnik usiłowań, do jakich się w młodości przyznawał. W towarzystwie ów jasnowłosy, silnie zbudowany panicz z złotemi okularami i dumną postacią widziany był mile z powodu kłującego swego dowcipu, swej dosadnej wymowy i władania prawie wszystkiemi nowożytnemi językami — szczególnym jednak ulubieńcem nie był nawet w kole swoich przyjaciół młodości, gdyż zbyt wiele miał miłości własnej, zbyt wiele pretensyj, aby wzniecać sympatye, a zanadto był zimnym, aby je odwzajemniać. Brakowało mu owego *abandon*, owej niewymuszoności, uważanej za główną ingredyencyę rosyjskiej galanteryi, za pierwszy warunek do rzeczywistych powodzeń towarzyskich, którego brak nigdzie trudniej nie jest przebaczanym niż w Rosyi.

Po ukończeniu nauk uniwersyteckich mieszkał ks. Czerkaski na przemian w Moskwie i w dobrach swoich. Górował on nad otaczającymi go swojem wykształceniem i pewnością siebie już przez to, że rozstrzygające lata swojej młodości spędził w najlepszem towarzystwie, a nadto uważany był według ówczesnych zapatrywań w Rosyi, za człowieka charakteru dla tego, że się zdala trzymał od służby rządowej i równie jak jego towarzysze odgrywał rolę malkontenta. Stosunki rosyjskie w epoce Mikołajowskiej czyniły rolę tę dla ludzi, którzy stali po nad troską o życie i w swych politycznych wyznaniach miarę utrzymać umieli, nader wdzięczną i w gruncie wziąwszy, nie zbyt niebezpieczną. Dąsać się na rząd; szydzić z nieudolności i przekupstwa urzędników; wszystko lepiej wiedzieć, niż ludzie kierujący nawą państwa; z Adama Smitha wyprowadzać niewykonalność systemu finansowego Kankrina, z Benthama niezdarność systemu karnego, i w obec płytkości niemieckich po większej części doradców Cara, przytaczać zdania Łomonosowa o bogactwie Rosyi, należało w ówczesnej Moskwie oddawna do dobrego tonu. Salony arystokratyczne tej pierwszej stolicy państwa, oddawna stały się ogniskiem wyrzekań petersburskich rozbitków dworskiego, urzędniczego i wojskowego świata, i wszyscy ludzie myślący uważali już przed wojną Krymską za rzecz nieuniknioną, że doprowadzony po wojnie węgierskiej w r. 1848 do szczytu system odcięcia Rosyi od reszty świata i wszechopieki cara Mikołaja, pędzi Rosyę do bankructwa i z życiem swego twórcy zakończyć się musi.

Od czasu zatargów 1853/54 roku uchodziło za pewnik, że ludzie chcący się liczyć z przyszłością, przedewszystkiem unikać winni zużycia przez rząd istniejący. Książę Włodzimierz Aleksandrowicz wiedział o tem tak dobrze jak inni i postępował w tym duchu. Dopiero po wstąpieniu na tron cara Aleksandra, gdy się rozpoczął ruch za zniesieniem poddaństwa, nie wahał się przyjąć urzędu publicznego i to tylko jako wybraniec członków swojej kasty, nie zaś jako czynownik rządowy. Dla przedwstępnego naradzenia się nad środkami mającemi uregulować oswobodzenie chłopów, ustanowione zostały w r. 1855 we wszystkich guberniach wybrane przez szlachtę komisye, celem orzekania w kardynalnych kwestyach, a szczególnie sprawdzenia przyszłej organizacyi agraryjnej, t. j. stosunku usamowolnionych chłopów do uprawianej przez nich ziemi. Wszędzie prawie roztlała zaciekła walka między liberalną mniejszością, która chciała, aby z osobistem wyswobodzeniem z poddaństwa szedł w parze wykup w posiadaniu chłopskiem znajdujących się gruntów, a zwolennikami *status quo*, którzy o niczem więcej wiedzieć nie chcieli, jak o prostem zniesieniu poddaństwa, upatrując w zamierzonej organizacyi agraryjnej zapowiedź niebezpiecznej rewolucyi. Trzecia, w łonie komisyi nie zbyt liczna, lecz przez opinię publiczną nader żywo popierana grupa, żądała nawet bezpłatnego ustąpienia chłopom uprawianej przez nich ziemi i ogłoszenia niepodzielnej posiadłości gminy, jako podwaliny systemu agraryjnego przyszłości. Na czele liberałów gubernii Twerskiej stał książę Czerkaski, który nie taił, że jest całem sercem za niepodzielną własnością gminy i jak najkorzystniejszą dla chłopów modłą wykupu, tak, że go poczytywano za najpostępowszego z postępowych, i z jednej strony darzono bezwzględną czcią, z drugiej nie ukrywaną nienawiścią. Ponieważ właśnie bardzo znaczna część wyższej szlachty stała w szeregach reakcyjnej opozycyi, rozumiało się samo przez się, że mniejszość szczególnych używała względów rządu i że energiczne popieranie sprawy usamowolnienia chłopów było najpewniejszą drogą do najwyższej łaski, do awansów, do dostojeństw. Można się spierać o ostateczne powody sposobu postępowania, jaki obrał Czerkaski — lecz niezaprzeczoną jest rzeczą, że czynił wszystko, co było w jego mocy, aby zwrócić na siebie uwagę publiczną i grać rolę przywódzcy w rozwrzałej walce zasad, co się mu w zupełności powiodło. Naturalnem było, że należał do rzędu reprezentantów szlachty, powołanej w r. 1859 do Petersburga, aby brać udział w redakcyi ustawy emancypacyjnej, że wstąpił do tak zwanego komitetu reorganizacyjnego i tworzył najskrajniejszą jego lewicę wespół z tajnym radcą Mikołajem Milutinem i moskiewskimi swymi przyjaciołmi młodości Samarynem i Koszelewem.

(Dalszy ciąg nastąpi).

*) Przed kilku laty wyszło w Lipsku dwutomowe dzieło niewiadomego autora p. t. *Bilder aus der Petersburger Geselschaft*, odznaczające się niezwykłą bezstronnością i pełne cennych skazówek, będących kluczem do wielu zagadek polityki rosyjskiej. Autor charakteryzuje w nich, począwszy od dworu, wszystkie wybitniejsze postacie świata rosyjskiego, mówi o literaturze, zakładach naukowych itd. z równą świadomością rzeczy jak głębszym poglądem. Do wspomnionych dwóch tomów przybył w r. b. dalszy ciąg, również w Lipsku wydany p. t. *Russland vor und nach dem Kriege* i z niego to czerpiemy niniejszy życiorys ks. Czerkaskiego, który niezatartemi głoskami zapisał się na karcie najsroższych prześladowań Polski. *(P. Red.)*

mysł fabryczny coraz bardziéj wypiera naszego rękodzielnika i ten szuka ratunku w powrocie do ograniczeń wolności przemysłowéj. W tym duchu zapatrywań powziął uchwały zmiany ustawy przemysłowéj wiec szewski, a dziś właśnie podobną dążność wykazało zebranie majstrów różnych korporacyj rękodzielniczych, zwołane za staraniem przewodniczących izbie rękodzielniczéj. Zebranie trwało krótko, dyskusya właściwego dotycząca przedmiotu była bardzo prosta i nie dotyczyła jądra rzeczy. Możnaby podejrzywać, że zebrani mieli jasne poczucie gniotącéj biedy, ale niedostateczne pojęcie sposobów zaradzenia złemu; kiedy im przedstawiono lekarstwo, chwycono się go, może bez gruntownego rozważenia jego skutków. Przynajmniéj dziwnem wydawało się, że nikt nie stanął w obronie wolności zarobkowania, mającéj przecież wiele stron dodatnich.

Sprawozdawcą wniosków postawionych był krawiec Niemczynowski, a w obronie ich wystąpił gorąco Dr Zgórski wnosząc dodatek do proponowanéj uchwały. Zgromadzeni niemal jednomyślnie przyjęli wnioski, według których nikomu nie ma być wolno prowadzić przemysłu przed wykazaniem się wobec władzy przemysłowéj z odbytéj nauki rękodzielnictwa i z odbytéj praktyki przynajmniéj trzechletniéj. Władza nadto musi w każdym razie zasięgnąć opinii odnośnéj korporacyi rękodzielniczéj. Również przed uzyskaniem karty na wykonywanie przemysłu winien ubiegający się o nią stać się członkiem odnośnéj korporacyi.

Ucznia do terminu wolno przyjmować po skończonym 12 roku życia i po ukończeniu szkoły ludowéj. Czeladnikiem można zostać dopiero ukończywszy 17 rok życia, wykształciwszy się w rzemiośle i po uczęszczaniu podczas terminu ze 2 lata do szkoły przemysłowéj. Wreszcie zalecono zakładanie kas pomocniczych dla czeladników.

Uchwały tę mają być przesłane na ręce jednego z posłów i członków polskiéj delegacyi jako petycya do Rady państwa o zmianę ustawy przemysłowéj.

Wydział krajowy zamianował a minister rolnictwa zatwierdził p. Lubomęskiego profesora rolnictwa w Dublanach na tymczasowego dyrektora tamtejszéj szkoły rolniczéj.

Wiedeń 8 listopada.

□ Hałas, jakiego narobił telegram Hawasa z Wiednia z d. 2 b. m., jeszcze nie ucichł. Co mogło spowodować bióro Hawasa do ogłoszenia tej sensacyjnej wiadomości, nikt nie wie. Dziennikarstwo tutejsze posądza je o spekulacye na giełdzie. Jeśli rzeczywiście ten powód był przyczyną całego alarmu, gotowiśmy potępić właścicieli tej ajencyi; ale jak powiada stare przysłowie, nie ma tego złego, coby na dobre nie wyszło, tak i tym razem wiadomość o ultimatum angielskiem puszczona w świat przez ajencyę używającą wielkiego kredytu, miała tę dobrą stronę, że wykazała w zbyt jaskrawem świetle ewentualne zachowanie się mocarstw w danym razie, gdyby kiedyś przyszło do podobnej kryzys w Stambule.

Berlińska *National Zeitung* i inne organa prasy niemieckiej traktowały całą sprawę z pewnem lekceważeniem. Doniosłość przymierza austryacko-niemieckiego dałaby się uczuć, wołał pewien dziennik, w chwili, gdyby interesa na Wschodzie jednego z dwóch tych mocarstw zostały zagrożone. Z tem samem lekceważeniem i pewną zarozumiałością przyjęły doniesienie Hawasa urzędowe dzienniki wiedeńskie. W miarę, jak się idea przymierza niemiecko-austryackiego rozszerza i zapuszcza głębsze korzenie, Austrya zaczyna coraz bardziej doznawać poczucia własnej siły. O ile dawne potrójne przymierze krępowało monarchię austryacką, o tyle sojusz z Niemcami zdaje się oddawać jej swobodę i niezawisłość. Zachowanie się Austryi w kwestyi Egiptu było tego pierwszym dowodem.

Dziennikarstwo angielskie przyjęło telegram Hawasa z pewnem zadowoleniem. Perspektywa ustalenia się przewagi angielskiej w Stambule przypadała mu do smaku i organa rządowe rozbierały ewentualną kryzys z zadowoleniem. Jeśli kiedy, to tym razem widoki lorda Beaconsfielda wystąpiły na jaw w prawdziwem świetle. Wobec tego zachowania się Anglii, nabiera znaczenia wielka wstrzęmięźliwość i nawet niechęć, z jaką prasa francuska przyjęła tę kombinacyę. Organa Waddingtona nie przestają twierdzić, że Francya nie chce brać więcej czynnego udziału w wypadkach politycznych na Wschodzie, że prosty rozum nakazuje Francyi wielką ostrożność i rozwagę. Trzeba przyznać, że ostatnie wypadki nie mają w sobie nic zachęcającego dla dyplomacyi francuskiej. Urok Waddingtona bardzo ucierpiał ostniemi czasy. Niepowodzenia jego w Egipcie, Rumunii i Grecyi skompromitowały znacznie wpływ francuski. Wprawdzie Grecya nie przestaje dawać dowodów nieograniczonej wdzięczności, i jak donoszą mi z Aten, jakieś tam jeziorko w okolicach Janiny zostało ochrzczonem imieniem Waddingtona, a pewna wysepka na nim otrzymała nazwisko Gambetty. Nie zapomnieliśmy także owych tytułów doktorskich, jakiemi uniwersytet w Atenach uposażył ministrów spraw zewnętrznych Rzeczypospolitej i prezydenta rządu narodowego, ale w naszych realnych czasach są to, że tak powiem, dość liche i za skromne wieńce po szumnej kampanii.

Nie dziwi mię więc dzisiaj wstrzemięźliwość francuska, ale faktem jest, że przymierze angielsko-francuskie, o którem niedawno tyle mówiono i pisano z obu stron, ma pewne i to bardzo ścisłe granice, a nawet bodaj, czy się nie obraca w obrębie tylko kwestyi egipskiej. Francya nie umie patrzeć obojętnem okiem na szerzenie się wpływu angielskiego w Azyi mniejszej, która, jak wiadomo, była zawsze dalekim celem akcyi francuskiej na Wschodzie. Sprzeczność interesów wychodzi coraz bardziej na jaw i pcha Francyę w kierunku przeciwnym, żywotne jej interesa wskazują jej drogę, która prowadzi daleko na północ. Nad Newą zrozumiano to dawno i dyplomacya rosyjska będzie musiała odnieść w swoim czasie praktyczne korzyści. Pod tym względem opowiadano mi kilka dni temu ciekawy szczegół o pośle francuskim w Petersburgu p. Chanzy. Cesarz Aleksander zaprosił niedawno p. Chanzy, aby zwiedził wojenne zakłady, składy broni i prochu, oraz fabryki wojenne. Zaproszenie to dostał wyłącznie ambasador francuski. Pokazywano mu najdrobniejsze szczegóły i wtajemniczono go we wszystkie tajniki intendentury rosyjskiej. Jenerał Chanzy wyniósł z tych studyów bardzo dla Rosyi przychylne wrażenia. Ale ostentacya, z jąką w kołach wojskowych zdawano się paradować przed jenerałem francuskim, ten zamiar olśnienia go, roztaczając przed nim zasoby wojenne, wszystko to w chwili, kiedy inni członkowie familii cesarskiej podróżują po Francyi, a prasa europejska zapisuje ewentualność związku francusko-rosyjskiego, wszystko to, czyż nie ma głębszych politycznych celów, i nie wygląda, jakby chciano złamać wahanie się Francyi, rozwiać wszelkie jej wątpliwości, produkując przed nią swoją niezłomną potęgę?

Kraków 10 listopada. Dnia 8 b. m. odbyło się pełne prywatne posiedzenie Akademii pod przewodnictwem prezesa J. Majera. Oprócz członków miejscowych wzięli w niem udział członkowie krajowi: prof. Dr L. Biliński, radca Namiestnictwa Dr A. Biesiadecki, rektor Uniw. lwowskiego Dr X. Liske, prof. Dr Szaraniewicz, prof. Strzelecki, prof. Dr Z. Węclewski, prof. Dr Żmurko. Ogółem członków 24. Prezes zawiadomił o bieżących sprawach. Tu należy: 1) Odpowiedź na adres Akademii z przyczyny 25 letniej rocznicy zaślubin. 2) Udział Akademii w obchodzie jubileuszu J. I. Kraszewskiego. 3) Udział dwukrotny komisyi akademickiej w obradach nad ornamentacyą gmachu sejmowego. 4) Podobnyż udział w sprawie napisów na Sukiennicach. 5) Dar hr. Wandalina Pusłowskiego, (33 rękopismów przeważnie z autografów złożonych. 6) Złożenie przez p. N. rękopismu słownika języka greckiego ś. p. Jurkowskiego.

Nastąpiło sprawozdanie o sprawie Szczawnickiej i dochodach czystych ztąd dla Akademii płynących które z przyczyny opłaty stępla spadkowego i innych należytości na popęd naukowych prac Akademii obrócone być dotąd nie mogły. Z kolei przyszedł pod obrady wniosek, aby rozprawy na posiedzeniach publicznych czytać się mające poddawane były ocenieniu Wydziałów. Uchwalono pozostać przy dotychczasowym porządku, zlecając tę rzecz porozumieniu Prezesa i Sekretarza z prelegentem. Nasuwało się inne pytanie, czy wobec głównego celu posiedzeń publicznych i długiego ich trwania, rozprawa czytana zbyteczną nie jest, którą te kwestyę, poruszoną przez Dra Liskego, odroczono do przyszłego walnego zgromadzenia.

Polecono Zarządowi wejść w układy z rodziną ś. p. B. Podczaszyńskiego, czł. kor. Akad. względem nabycia wyjątkowo pozostałego po nim archeologicznego zbioru, będącego rezultatem jego własnych naukowych badań.

Cyfry budżetu Akademii na rok 1880 z spodziewanemi zwykłemi subwencyami przedstawiają się, jak następuje. Dochód ogółem: 43,200; wydatki wspólne całej Akademii: 8,940. Wydziału I i II: 17,200, Wydziału III: 17,060. Cyfry te przyjęto po dłuższej debacie bez zmiany.

Nastąpił wybór Sekretarza generalnego na dalsze lat sześć. Na 23 głosujących otrzymał Dr J. Szujski głosów 17, Dr A. Bojarski, sekretarz Wydz. historyczno-filozoficzne go głosów 6.

Minister spraw wewnętrznych przeniósł starostów powiatowych: Eugeniusza Lachowskiego z Tarnopola do Zaleszczyk, Ludwika księcia Łodzia Ponińskiego z Gródka do Tarnowa, Ferdynanda Bisachiniego z Rudek do Mościsk, Jakóba Kulczyckiego z Kałusza do Drohobycza, Alfreda Madurowicza z Przemyślan do Tarnopola, a Władysława hr. Russockiego z Jaworowa do Brodów; dalej przeznaczył nowo mianowanych starostów Emila Flechnera do Rudek, Józefa Soniewickiego do Przemyślan, Pawła Świtalskiego do Kałusza, a Leona Kurykowskiego do Kolbuszowy; w końcu przeniósł starostę, odszczególnionego tytułem radcy Namiestnictwa, Sylwerego Thulie, z komisyi krajowej podatku gruntowego do Namiestnictwa, a staroście, referentowi podkomisyi krajowej podatku gruntowego w Krakowie, Andrzejowi Biesiadzkiemu, poruczył kierownictwo starostwa w Nisku.

Wiedeń 9 listopada. Przystępując dziś do streszczenia preliminarza budżetu na r. 1880, radzibyśmy poznajomić z nim czytelników w szczegółach odnoszących się do Galicyi jak najdokładniej. Trudno jednak przeprowadzić ten zamiar wedle chęci. Preliminarz budżetu mimo ogromnej objętości swej nie jest i nie może być tak szczegółowy, żeby zeń aż do ostatniego tysiąca lub aż do ostatniej dziesiątki tysięcy a nawet setki tysięcy obliczyć można wszystko, co z Galicyi płynie do skarbu i co na odwrót ze skarbu idzie znów na potrzeby Galicyi. Tak n. p. nie można wcale rozkładać wydatków centralnych wedle rubryk krajowych; są atoli inne także wydatki, niecentralne, które są podane tylko w liczbie ogólnej na całe państwo. Co się tyczy dochodów, ponieważ dochody centralne są stosunkowo bardzo małe, zestawienie podobne z mniejszemi byłoby połączone trudnościami; o dokładności jednak tu także mowy być nie może.

Starać się także będziemy ile możności zestawiać liczby preliminarza na r. 1880 z liczbami uchwalonemi na r. 1879.

Treść tedy preliminarza budżetu na r. 1880 jest następująca:

Na uposażenie dworu cesarskiego preliminowano wydatku 4,650,000 złr., która to kwota nie zmienia się ani w preliminarzu ani w uchwałach, oznacza zaś połowę całego uposażenia; drugą połowę płacą Węgry.

Na kancelaryę cesarską prel. wyd. złr. 69,492, czyli o 177 złr. mniej niż uchwalono na r. 1879; drugie tyleż płacą Węgry.

Na Radę państwa wraz z delegacyą do spraw wspólnych i z komisyą kontrolującą dług publiczny prel. wyd. 725,165 złr., czyli o 740,140 złr. mniej niż uchwalono na rok bieżący. Znaczna ta różnica pochodzi głównie ztąd, że wedle projektu ustawy finansowej na r. 1880 kwoty przyzwalane dotychczas na różne budowle publiczne, jakoto: gmach parlamentu, gmach ministerstwa sprawiedliwości, uniwersytet wiedeński, seminaryum nauczycielskie w Roveredo, namiestnictwo we Lwowie, sąd i więzienie w Trydencie, więzienie w Cieszynie, dom karny w Stanisławowie, któreby razem wynosiły około 8,745,000 złr., nie mają już być pokrywane gotówką; lecz zahipotekowanemi na gmachach tych listami zastawnemi, tak że potrzeba tylko kwot na oprocentowanie i umorzenie listów zastawnych. Na gmach parlamentu przyzwalano dotychczas rok rocznie 800,000 złr., na rok przyszły potrzeba w ten sposób tylko 47,000 złr.

Na trybunał państwa prel. wyd. 22,000 złr., która to kwota w preliminarzach i uchwałach niezmiennie się powtarza.

W czterech rozdziałach powyższych dochodu nie ma żadnego.

Następuje rozdział piąty: Rada ministrów, obejmujący prezydyum ministerstwa, fundusz dyspozycyjny (w równej od lat kilku wysokości 50,000 złr.), dzienniki urzędowe i trybunał administracyjny. Wydatki są tu preliminowane w sumie 890,723 złr., czyli o 32,103 złr. wyżej sumy uchwalonej na rok bieżący. Podwyżka ta powstała głównie ztąd, że preliminarz na rok 1880 zawiera znów płace dwu ministrów bez teki, podczas gdy w preliminarzu i w uchwale na r. 1879 była mowa tylko o jednym. Dochody są preliminowane w ilości 587,600 złr., mianowicie jedynie z dzienników urzędowych, t. j. w tej samej wysokości, jak uchwalono na rok bieżący. (Koszta dzienników urzędowych mają, jak i w roku bieżącym, wynosić 566,000 złr.)

Wydatki na sprawy wspólne (austro-węg.): Wydatki te są preliminowane w sumie 73,130,642 złr. Na rok bieżący uchwalono (wraz z kredytami dodatkowemi) 132,802,046 złr., tak, że preliminarz na rok 1880 jest jak na teraz o 59,671,404 złr. niższy. Dochodów nie wykazuje się w tym rozdziale żadnych, albowiem wydatki są tu obliczone *netto*, gdyż szczegóły budżetu wspólnego należą do kompetencyi delegacyj.

Ministerstwo spraw wewnętrznych: Wydatki razem 16,924,469 złr., czyli o 211,604 złr. mniej niż uchwalono na r. 1879.

Trzy pierwsze tytuły tego etatu obejmują wydatki centralne, a więc nie rozłożone na kraje; natomiast z kosztów administracyi politycznej, obliczonych na całe państwo w sumie 5,529,438 złr. przypada na Galicyę 1,402,564 złr.

Powiększają się wydatki w tym tytule o 2410 złr. w dziale wydatków zwyczajnych głównie dlatego, że usystymizowano siedm powiatowych posad weterynarskich w Korutanach, Krainie i Galicyi dopiero w ciągu r. 1879, tak że weterynarze ci nie za cały r. 1879 pobierają płace, ale pobierać będą za cały r. 1880; tudzież dlatego, że oprócz tych usystymizuje się w ciągu r. 1880 kilka jeszcze takichże posad w Galicyi i w Tyrolu; w dziale wydatków nadzwyczajnych zaś o 7200 złr, dlatego, że kwota na utrzymanie pomnożonej o 60 osób straży finansowej dla zapobieżenia powtórzeniu zarazy na bydło z Królestwa kongresowego do Galicyi, co przecież jest w interesie całego państwa, była w r. 1879 potrzebna tylko przez kilka miesięcy, będzie zaś może potrzebną na cały r. 1880. Zmniejszają się wydatki w tymże tytule o 6770 złr. po części dla tego, że kilku adjunktów konceptowych w Galicyi sprawuje funkcye koncypistów; tudzież o 2000 złr. dla tego, że prawdopodobnie zmniejszy się znów w Galicyi liczba kancelistów i sług po starostwach, pozostawionych w funkcyi z dawnej organizacyi; nakoniec o 3367 złr. po części dla tego, że od listopada r. b. kilka biur namiestnictwa we Lwowie przeniesie się z komornego do wykończonej części własnego gmachu namiestnictwa.

W tytule bezpieczeństwa publicznego jest razem wydatków 3,453,300 złr., z których na Galicyę przypada 165,795 złr.

W tytule tym jest między innemi podwyższenie wydatków o 1341 złr. wskutek większej potrzeby na podatki państwowe wraz z dodatkami krajowemi i gminnemi z gmachów policyjnych we Lwowie i Krakowie.

Tytuł państwowej służby budowniczej ma wydatków na całe państwo 1,193,937 złr. w których uczestniczy Galicya z 260,420 złr.

W innych tytułach są dla Galicyi przeznaczone pozycye następujące:

na budowle drogowe wyd. zwycz. 830,000 złr. t. j. o 20.000 złr. mniej niż na rok bieżący (na całe państwo 4,102,000 złr. t. j. o 115,000 złr. mniej); wyd. nadzwycz. zaś: na odnowienie wierzchniej części mostu na Sanie w Przemyślu 18,000 złr. na zbudowanie mostu na Strzelbicy pod Smolnicą 12,400 złr. na wybudowanie drogi z Delatyna do Jabłonicy w dalszym ciągu pozycyj uchwalonych lat poprzednich 6,000 złr.; razem przeto wyd. nadzw. 36,400 złr. t. j. o 29,500 złr mniej niż na r. 1879 (na całe państwo 372,800 złr., t. j. o 46,900 złr. mniej);

na budowle wodne wyd. zwycz. 67,000 złr. t. j. tyleż co na r. 1879 (na całe państwo 798,000 złr. co także zgadza się z uchwałą na r. b.); wyd. nadzwycz. zaś: na budowle wodne na Wiśle 80,000 złr. (zgodnie z r. b.) na Dunajcu 12,000 złr. (o 4000 mniej), na Sanie 24,000 złr. (zgodnie z rb.) na Dniestrze 16,000 złr. (o 8,000 więcej), na Przemszy 18,000 złr. (o 6,000 więcej); razem przeto wydatek nadzwycz. 150,000 złr., tj. o 10,000 złr. więcej (na całe państwo 803,800 złr., t. j. o 6,100 złr. więcej);

na gmachy i reparacye wyd. nadzw. 4,494 złr., której to sumy z uchwałą na rok 1879 porównywać nie można, skoro, jak już wyżej wspomniałem, dalsza budowla gmachu namiestnictwa we Lwowie będzie prowadzona nie gotówką, lecz listami zastawnemi; można tylko nadmienić, że na rok 1880 będzie potrzeba tych listów za 30,000 złr., a gotówki na oprocentowanie i umorzenie ich 2000 złr., które mieszczą się w owych 4494 złr.; reszta tej sumy dzieli się jak następuje: na spłacenie Bankowi austro-węgierskiemu raty kapitału i procentu z kupna realności Młockiego we Lwowie 1,400 złr.; na spłacenie galic. Bankowi hipot. raty kapitału i procentu z kupna realności w Mościskach, o ile to tyczy się etatu ministerstwa spraw wewnętrznych, 454 złr.; na spłacenie Kasie oszczędności w Krakowie raty kapitału i procentu z pożyczki wziętej na reparacye przy gmachu teatralnym 640 złr. (Na całe państwo wydatki w tym tytule są preliminowane w sumie 10190 złr., na rok bieżący uchwalono 58,594 złr. porównanie jednak tych liczb trzeba przeprowadzić z uwzględnieniem nowego sposobu pokrycia kosztów budowli gmachu namiestnictwa we Lwowie).

Dochody ministerstwa spraw wewnętrznych są preliminowane w sumie 1,028,731 złr. tj. o 12,096 złr. mniej niż na rok bieżący.

Na tę sumę ma wpłynąć z Galicyi: z administracyi politycznej 37,407 złr. (z całego państwa 161,715 złr.); z służby bezpieczeństwa publicznego 1920 złr. (z całego państwa 757,064 złr.); z tytułu budowli drogowych 10,100 złr. (z całego państwa 23,088 złr.); z tytułu budowli wodnych 10,490 złr. (z całego państwa 23,864 złr.) Dochód galicyjski z dróg jest preliminowany o 885 złr. niżej uchwały na rok bieżący, a to dla prawdopodobnie mniejszych wpływów z kar konwencyonalnych; dochód z tytułu budowli wodnych preliminowany o 600 złr. niżej z powodu mniejszych wpływów z zalegających dodatków gmin ubogich na budowle wodne.

Kronika miejscowa i zagraniczna

Kraków 10 listopada.

Dziś zatkniętą została około godz. 2ej gałka szczytowa na Sukiennicach, z dokumentami pamiątkowemi. Błyszczy ona już od strony kościoła Panny Maryi ustrojona w wieniec z zieleni.

— Nie sprawdziły się przewidywania tych, którzy mniemali, że po występach pani Modrzejewskiej teatr będzie pustym; był bowiem wczoraj od góry do dołu przepełniony tak, iż trzeba było poprzystawiać krzesła, a wielka część publiczności odeszła nie dostawszy biletów. *Dzieci kapitana Granta* mają od wczoraj zapewnione powodzenie a niezawodnie rodzice prowadzić będą na nie swoje dzieci i wspólnie z niemi ubawią się doskonale. Jutro pomimo, że to nie dzień świąteczny powtórzonemi zostaną, gdyż udział publiczności jest nie wątpliwy — tak się sztuka podobała.

— W muzeum Techniczno-przemysłowem, rozpoczyna się jutro we wtorek szereg wykładów publicznych dla szerszej publiczności, które odbywać się będą co wtorek od godz. 12ej do 1ej. Rozpoczyna je Dr Adam Bełcikowski wykładem „O dramacie perskim“.

— X. Edward Podolski redaktor *Przeglądu Lwowskiego*, za którego iniciatywą i staraniem wręczonym został Ojcu Śmu Leonowi XIII krzyż biskupi jako ofiara Polaków w dowód ich wierności i przywiązania — otrzymał od Ojca św. następujący list:

Ukochanemu synowi, X. Edwardowi Podolskiemu, św. teologii magistrowi, i redaktorowi czasopisma lwowskiego pod tytułem: *Przegląd Lwowski* we Lwowie.

Leon Papież XIII.

Ukochany Synu, Pozdrowienie i Apostolskie błogosławieństwo.

Lubo wszędzie mniej lub więcej obfituje nieprawość, Ukochany Synu, u Polaków jednak nie oziębiła się miłość ku tej Piotrowej Stolicy. List twój zaiste, nie we własnem tylko, lecz we wspólnem pisany imieniu, z którego tryskają uczucia miłości i posłuszeństwa, przynosi nam oraz załączony doń dar pektoralnego krzyża, kruszcem i robotą znakomitego i nader wytwornego, który Naszym oczom ma przedstawiać trwały dowód statecznej onej miłości. Zaprawdę dowodu takiego nie potrzeba; nieprzerwane bowiem i tradycyjne ono Polaków względem tej Stolicy Apostolskiej i jej nauki przywiązanie, którego ani zmiany stosunków, ani przeciwne losy, ani też zgubnych zamieszek przykłady zachwiać ani osłabić nie potrafiły, o wiele przewyższa mocą swoją wszelkie materyalne oznaki. Lecz jako ogień nigdy nie mówi, już dosyć, tak i miłość skwapliwą jest w wyszukiwaniu coraz nowych objawiania się sposobów. I do takich to należy kosztowny krzyż i dołączone doń składkowe pieniądze, które dlatego, iż z żywych serca uczuć pochodzą i od wycieńczonego narodu złożone zostały, wzniecają w Nas uczucie najżywszej wdzięczności, i silniej nas pobudzają do błagania Boga o najobfitszą dla Polaków nagrodę wiary, i o wszelkie łask niebieskich dary. Tobie zaś, który względem Kościoła i Ojczyzny tak dobrze zasługujesz się pismami twemi, któremi błędów zasadzki wykrywasz, prawdy bronisz, i ziomków twoich pobożność podtrzymujesz i rozgrzewasz, nie wątpimy, że dlatego, iż dobrem potykaniem się potykasz, odłożon ci jest wieniec, który ci odda Sędzia sprawiedliwy. Na teraz zaś, jako zadatek łaski niebieskiej, tobie, ukochany Synu, i wszystkim Polakom, w których imieniu do Nas pisałeś, udzielamy miłośnie Apostolskiego Błogosławieństwa w dowód ojcowskiej naszej życzliwości.

Dan w Rzymie u św. Piotra, dnia 27 października roku 1879.

Pontyfikatu Naszego, Roku Drugiego.

Leon Papież XIII.

— *Gazeta Lwowska* donosi o przybyciu w piątek wieczór do Lwowa p. Modrzejewskiej a notując je mówi, że z góry loże zakupione są na trzy przedstawienia. Dowiadujemy się, że na dworcu przywitał znakomitą artystkę dyrektor teatru lwowskiego oraz grono artystów i artystek. P. Modrzejewska zamięszkała w gmachu teatralnym, a gdy tam przybyła, orkiestra „Harmonii“ odegrała pod jej oknami serenadę, i liczna publiczność zebrana witała ją okrzykami, które wzmogły się, gdy p. Modrzejewska ukazała się dziękując na balkonie. W sobotę wystąpiła w *Adriannie*.

— Dyrektor teatru lwowskiego, a znany u nas z występów utalentowany artysta p. Stanisław Dobrzański, musiał dla poratowania zdrowia opuścić Lwów i bawi obecnie w Mentonie. Napisał on tam dla sceny komedyę: *Żołnierz królowej Madagaskaru*, która z niemałem powodzeniem, przedstawioną już była we Lwowie. Dowiadujemy się od naocznych świadków przedstawienia, że jest to pełna wesołości i ruchu farsa, która niezawodnie ukaże się także na deskach naszego teatru.

— W ostatnich dniach października okradziono p. Gustawa Kiernickiego w Praterze w Wiedniu, zabrawszy mu 3,450 złr. i obrączkę ślubną. Sprawcami są dwaj ludzie, którzy go się czepili, i z którymi się zabawił. Jednego z nich ujęto i przyznał się, że zakopał część łupu, jaka mu się dostała. Rzeczywiście znaleziono podług jego wskazania 1400 złr. Drugi sam się zgłosił do sądu, utrzymując, że go niewinnie posądzają. Nie wiedział jednak wtedy, że kolega zdradził go, sąd przeto nie dał wiary jego tłumaczeniu się i zatrzymał go pod śledztwem.

— W Wiedniu skazany został w d. 24 maja r. b. przez sąd krajowy młody, dotąd nieposzlakowany człowiek nazwiskiem Albert May, pomimo najuporczywszego przeczenia winy z jego strony, na 15-miesięczne ciężkie więzienie za kradzież, na mocy zeznań siedmiu świadków, któremi były pełnoletnie kobiety. Później dostawiony został do sądu wielokrotnie już karany przestępca niejaki Jan Oberhauer, który obok innych zbrodni, przyznał się i do kradzieży, za jakie odsiadywał karę wyżej wspomniony May. Pomyłka ta świadków zaszła z powodu, nie powierzchownego podobieństwa, lecz że oba mieli bliznę na zwierzchniej stronie lewej ręki i szyja Oberhauera oszpeconą jest skrofulicznym narostem, a May podczas swego aresztowania miał również nabrzmiałą szyję. Charakterystycznem jest, że wszystkie świadczące kobiety, które poznały swego czasu w Albercie Maju sprawcę kradzieży, naraz zawołały jednogłośnie ujrzawszy Oberhauera, że on a nie kto inny jest tym, co się dopuścił owych kradzieży, za które May pokutuje. Sąd wydał natychmiast wyrok uniewinniający Maya, i jak mówią, miał tenże otrzymać sumę pieniężną z funduszu przeznaczonego dla uwolnionych skazańców. Któż mu jednak wynagrodzi hańbę, utratę wolności przez siedem miesięcy i brak zarobku przez ten czas? Ustawa nie przewiduje tego wypadku.

— Dowiadujemy się, że od Nowego roku *Echo Muzyczne*, wychodzące w Warszawie, przechodzi na współwłasność i pod redakcyę p. Jana Kleczyńskiego, muzyka i sprawozdawcy muzycznego w pismach warszawskich. Nowy redaktor zamierza wprowadzić znaczne ulepszenia. Tekst ma być nietylko dwa razy obfitszy, jak obecnie, ale zarazem daleko bardziej bogaty w zajmującą treść. Ma on objąć artykuły estetyczne, dotyczące historyi muzyki swojej i obcej, rozbiory kompozycyj, głównie polskich kompozytorów i dzieł muzycznych krajowych, oraz ważniejszych obcych. W tym celu redakcya stara się pozyskać wszystkie najlepsze siły muzyczne, i mając na celu stać się ogniskiem ruchu muzycznego całej polskiej publiczności, zapewniła już sobie stałe sprawozdania z Krakowa, Lwowa, Poznania, Kijowa oraz z Pragi czeskiej, Zagrzebia i Paryża. Zewnętrzna strona publikacyi również ma uledz ulepszeniu, tak, aby odnowione *Echo Muzyczne* mogło stanąć zaszczytnie obok zagranicznych publikacyj tego rodzaju.

— W Warszawie umarł d. 6 b. m. były radzca budowniczy i profesor byłej szkoły sztuk pięknych, budowniczy Banku polskiego, Wojciech Babiński, liczący lat 64.

— W kościele ś. Krzyża w Warszawie stawiają obecnie pomnik Chopina dłuta Marconiego, obecnie profesora we Lwowie z popiersiem słynnego kompozytora i napisem: „Gdzie skarb twój, tam i serce twoje“. (Ś. Mateusz VI, 21). Fryderykowi Chopinowi Rodacy. Urodzony 2 marca 1809 w woli Żelazowskiej, umarł w Paryżu 17 października 1849“.

— *Wiek* drukuje obecnie szereg artykułów literackich hr. Stan. Tarnowskiego, znanych już u nas z różnych przeglądów i dzienników.

— W Warszawie wystawiono obecnie znaną u nas i cieszącą się wielkiem powodzeniem komedyę Sardou: *Mieszczanie na prowincyi*.

— W Lublinie w dzień zaduszny nieznany żołnierz rosyjski wpadł wieczorem do szynku Zinnsteina z toporem w ręku, ciął nim szynkarza a potem w pobocznej izbie ugodził toporem 9-letnią córkę i służącą. Na krzyk żony szynkarza, która była w kuchni, żołnierz wybiegł niepoznany. Ranni zostają w niebezpieczeństwie utraty życia.

— Dochodzi nas smutna wiadomość o zgonie Augusta Kościelskiego zmarłego w Karczynie w Księstwie Poznańskim 7go b. m. w 62 roku życia. Znany w całej Polsce jako uprzejmy i rozumny towarzysz, był to człowiek światowy mający w Polsce i za granicą rozległe stosunki a dla miłych zalet powszechnie kochany. Miał przytem tę wielką zaletę, że dawał przykład, iż żadne uczciwe zatrudnienie nie ubliża. Ze starego i dobrego rodu trudnił się handlem, co nie małą jest u nas rzadkością. August Kościelski był bratem znanego Sefera baszy a ojcem Józefa Kościelskiego utalentowanego autora, którego utwory grane były i na naszej scenie, oraz bratem zmarłej w Piekarach pod Krakowem jenerałowej Kołaczkowskiej. Między innemi miał dawniej częste towarzyskie stosunki z dzisiejszym ks. Bismarkiem i opowiadał zajmujące szczegóły o rozmowach z nim, mianowicie dotyczących Polski i Polaków.

— Od 11go do 14go listopada największa zwykle pojawia się nocami liczba ciał niebieskich, zwanych gwiazdami spadającemi, które, jak obliczono, przebiegają w jednej sekundzie od 4 do 9 mil geogr. w wysokości nad powierzchnią ziemi 5 do 20 mil. Liczba gwiazd spadających nie każdego roku jest jednaką.

Wiadomości policyjne. Straż policyjna przytrzymała: Błażeja Nowaka, za kradzież szaflika w domu, do którego przyszedł prosić o wsparcie; Rozalię Bobrównę, za kradzież w służbie i zbiegnięcie z takowej; Pawła Walczaka, za dręczenie gołębi, które ze wsi parę mil niósł do Krakowa na sprzedaż w ciasnej kieszeni pod odzieżą; Jana Kleszera, za kradzież korali w Barwałdzie dolnym popełnioną; Józefa Neumana, za kradzież stołka w szynku na Kazimierzu; za pijaństwo 8 osób.

TEATR. We wtorek dnia 11 listopada: Po raz drugi: Podróż naokoło ziemi w 7 obrazach, z muzyką — przez Juliusza Verne, przekład A. Podwyszyńskiego: *Dzieci kapitana Granta*. — Początek o godzinie 7ej.

— Dnia 8 i 9 listopada pochmurno; termometr d. 8 od —0·6 doszedł do +6·0 zaś d. 9 od 2·2 do 7·2 C. Barometr opada; rano o godz. 7ej d. 10go stan jego był 752·8 milim., termometru —1·6 C. Wiatr zachodni.

— We wtorek d. 11 listopada: Ś. Marcina bisk. w.

Od Administracyi „Czasu“.

Na pomnik Mickiewicza złożyło grono nauczycielskie wyższej szkoły żeńskiej św. Scholastyki 18 złr.

Teatr.

(Dzieci kapitana Granta).

Podczas kiedy wszystkie prawie sceny odbywały podróż naokoło Ameryki z „dziećmi kapitana Granta“ publiczność Krakowa przyjmowała u siebie wracającą z tryumfalnej podróży po Ameryce artystkę; dopiero gdyśmy pożegnali p. Modrzejewską, rozpoczęliśmy wczoraj tę podróż, a wszyscy, którzy w niej wzięli udział, przyznać muszą, że powiodła się nader pomyślnie i że z pewnością nieraz jeszcze przyjdzie każdemu chęć znajdować się w wąwozach Anteno, lub lodowcach, albo też na wybrzeżu morskiem.

Dyrekcya teatru, bardzo szczęśliwą myśl powzięła, wystawienia tej sztuki, która jeżeli wymagała większych kosztów, to niewątpliwie sowicie opłaci się kasie, ściągając do teatru publiczność wszelkich warstw, gdyż zajmującą jest bardzo tak dla lóż jak i dla galeryi; ma ona przytem tę wyższość nad innemi sztukami tego rodzaju, zwłaszcza dla Krakowa, gdzie tyle jest pensyonatów, zakładów naukowych, że stanowić może bardzo miłą i pouczającą rozrywkę dla uczącej się młodzieży.

Dzieci kapitana Granta przerobione ze słynnej powieści Juliusza Verne, którego kilka innych utworów przeszło już na deski teatralne, urozmaiciły bardzo repertar zwłaszcza od czasu, jak publiczności przejadły się tak zwane „bomby“, zamykające się zazwyczaj w ciasnym kole miłosnych intryg. Przeobrażenia tego i zmiany w usposobieniu i guście publiczności przyczyny szukać należy wzmianie stosunków społecznych i towarzyskich, w zmianie, która ze stanu ustalonego, jaki panował za czasów Moliera, wprowadziła społeczność francuską w stan przejściowy, w którym ona pozostaje od r. 1879. Zmiana ta inny rodzaj słuchaczów do teatru wprowadziła. Dawniej służył on wyłącznie wyższym klasom, jako jedna więcej rozrywka zastosowana do dobrego tonu i gustu salonowego i mająca wzgląd na delikatne uszy słuchaczów. Dziś służy on wszystkim, przeważnie klasie pracującej, szukającej wytchnienia i nie mającej ani czasu, ani ochoty wnikać w tajemnice delikatnego dowcipu, a posiadającej nerwy zdolne wytrzymać najmocniejsze wrażenia. Teatr musiał się zastosować do tych nowych słuchaczów, szukających żartu grubego, obrazów swawolnych lub emocyi wypływających z najbardziej drażliwych sytuacyi życia.

Przytem rewolucya społeczna, równając stany zniosła typy, które dawniej nadawały się do świeżych dowcipnych a nie zrobiła jeszcze nowych. Komedya przeto musi się ratować sytuacyami, efektownością, działać na zmysły, wstrząsać nerwy — wyprowadzać na scenę to, co najbardziej dotyka: namiętność, zbrodnię itd. Autorowie silili się na wyszukiwanie tych efektów i po dramatach bulwarowych w rodzaju *Maryi Joannej*, które przynajmniej miały tę wielką zaletę, że w nich cnota zawsze odnosiła tryumf, a zbrodnia była ukaraną; przyszła kolej na dramata najdziwaczniejsze, pełne zepsucia, które jednak były silnym magnesem dla publiczności. *Uno avulso non deficit alter* mówi rzymski poeta, więc i ten rodzaj sprzykrzywszy się, zaczyna powoli ustępować miejsca, sztukom, których główną zaletę i główny cel stanowi „dekoracya“. Powieści Juliusza Verne wyborne temu celowi odpowiadały. Więc powoli jedna po drugiej ubrana w szatę sceniczną, zubogacane maszyneryą, dekoracyami i kostiumami zaczynają zapełniać repertoaryi teatralne, są bardzo pociągające, zajmujące, a przedewszystkiem mają tę nieocenioną zaletę, że bawią i rozśmieszają, nie zaponując dwuznacznikiem, ale dobrym humorem, werwą i zabawnemi postaciami.

Jak długo ten rodzaj sztuki utrzyma się na scenie, trudno wiedzieć, w każdym razie dziś jest to niezwykłą nowiną, bardzo oryginalnem zjawiskiem, z którem jednak zapoznaje się z przyjemnością. Czy dyrekcya tutejszego teatru wystawi inne sztuki Vernego, nie wiadomo; wystawiając *Dzieci kapitana Granta*, dowiodła, niestety, że dba o repertoar, a żeby go jak najbardziej urozmaicić, ale że idzie ciągle za ogólnym prądem, jaki panuje we wszystkich większych teatrach, i że każdą nowość stara się jak najprędzej pokazać na naszej scenie. Wystawienie *Dzieci kapitana Granta* było nadspodziewanie piękne. Pięć nowych dekoracyj pędzla p. Wenskiego, malowane bardzo efektownie i z gustem, nader miłym były widokiem dla publiczności, szczególniej ostatnia dekoracya „Lodowiec,“ dowiodły, że teatr krakowski w p. Wenskim, pozyskał bardzo dobrego i zdolnego dekoratora; przytem nowe kostiumy marynarskie i patagońszyka, ogromny kondor, podnoszą bardzo tę efektowną sztukę.

Gra artystów w podobnych utworach, zwykle schodzi na drugi plan. Przyznać jednak musimy, że artyści nasi odbyli podróż po Ameryce bez żadnych wypadków, ale owszem z prawdziwym zamiłowaniem turystów. Trudno nawet w podróży o wesołszą zabawną parę jak Paganel sekretarz Towarzystwa geograficznego w Paryżu i pan Benton (p. Wojdałowicz p. Wolska), lub o tak pocieszną parę służących jak Emmy i Plumkett (p. Wojnowska i Jaśkowiec). Bawili oni wybornie publiczność, która chwilami zapominała nawet o nieszczęśliwych dzieciach kapitana Granta (panny Stachowiczówna, Cieślińska i Gano), i o samym kapitanie (p. Nawarski), którzy grą swoją potrafili wzruszyć i rozrzewnić. Większe inne role grane były przez początkujących adeptów sztuki pannę Ostrowską, panów Arwina, Saganowskiego i Riegera.

Panna Ostrowska o wiele korzystniej się przedstawiła w roli Heleny, jak w Przeorze Paulinów, umie ona naturalnie mówić, a nawet okazała wiele swobody. P. Arwinowi, który grał bardzo starannie radzimy aby silniej rolę atakował. P. Rieger dowiódł znowu, że ma talent prawdziwy, który przy sumiennej pracy może się z korzyścią dla sceny rozwinąć. Sceny śmierci grał zadziwiająco dobrze i z godnym pochwały wystudyowaniem. Mniejsze role grane były zupełnie dobrze przez pp. Galasiewicza, Feliksiewicza, Glikeona i Zenoniego. P. Galasiewicz zwłaszcza jednę scenę, kiedy żądał wódki, odegrał wybornie.

Publiczność z największem zadowoleniem opuściła teatr, nie szczędząc oklasków dla artystów i uznania dla dyrekcyi, za tak piękną wystawę sztuki. *σ.*

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Paryż 7 listopada. *L'Estafette* zaprzecza, jakoby książę Napoleon urządzał sobie dwór; żyje on w zupełnem zaciszu, zajęty wychowaniem dzieci.

Paryż 7 listopada. Grévy zgodził się na uchwałę Rady nadzorczej Legii honorowéj, że żaden z amnestyonowanych nie może nosić znaku Legii, jeśli Rada nie przyzna mu tego prawa za każdem z osobna staraniem się.

Paryż 7 listopada. *Journal officiel* ogłasza dekret zwołujący Izby na d. 27 b. m.

Paryż 8 listopada. *Le Soir* potwierdza, że *Banque européenne* postanowił zapłacić długi Philipparta. Po spłaceniu ich bank będzie miał jeszcze dostateczne środki do prowadzenia dalej swoich czynności.

Paryż 9 list. Na wczorajszem posiedzeniu Rady municypalnej paryskiej oświadczył prezes jej Hérold, że wszystkie szkoły w Paryżu utrzymywane przez zakony, przemienione będą w szkoły świeckie jeszcze przed 9 października 1880.

Londyn 7 listopada. Dowóz w październiku wykazał się wyższym o 273,426 fnt. sterl. a wywóz wyższym o 443,973 ft. st. Depesza urzędowa mówi, że niepotwierdza się pogłoska o zbiegnięciu w Heracie pułków afgańskich; Ajub chan trzymany jest faktycznie więźniem przez wojsko w cytadeli.

Londyn 7 listopada. Odjazd floty jest tylko odroczony. Layard domagał się prawa utrzymania przez Anglię kontroli administracyi i finansów w Azyi mniejszéj, tudzież oddania żandarmeryi pod dowództwo angielskie. Porta odpowiedziała odmownie. Salisbury oznajmił jeszcze raz wczoraj posłowi tureckiemu, że Anglia nie wierzy już więcéj przyrzeczeniom Porty.

Madryt 8 listopada. Ślub króla naznaczony jest na d. 27 b. m. Arcyksiężna Krystyna wyjedzie 17go z Wiednia i przybędzie 23go do Irun, gdzie uroczyście będzie przyjęta. Aż do dnia ślubu zamieszka na zamku El Pardo.

Petersburg 8 listopada. *Agence russe* ogłasza telegram z Wiednia, który zbija obawy wywołane wystąpieniem Anglii w Konstantynopolu i twierdzi, że Anglia nie robi demonstracyi na morzu. Równocześnie powołuje się *Agence* na artykuł *National Ztg*, który mówił, że akcya Anglii w Turcyi ustaje tam, gdzie zaczyna się wpływ interesów austryackich. Wyciąga stąd dowód, że przymierze zawarte między Austryą i Niemcami ma charakter pokojowy, dalej nie sięgający w ramy tego przymierza wejść mogą wszystkie państwa miłujące pokój a w pierwszym rzędzie Rosya. *Agence* zaprzecza stanowczo pogłoskom rozpuszczonym przez dzienniki rosyjskie o mniemanem gromadzeniu wojsk rosyjskich u granicy niemieckiej.

Belgrad 7 listopada. Dziennik urzędowy ogłasza zawarcie tymczasowéj umowy handlowéj między Belgią a Serbią na podstawie największego uwzględnienia. Umowę podpisali pełnomocnik belgijski Borchgrave i minister spraw zagranicznych Ristics.

Belgrad 9 listopada. Książę Milan wraz z orszakiem swoim wyjechał dziś rano do Niżu, gdzie zabawi podczas trwania sesyi sejmowej.

Komisye Izby deputowanych wiedeńskiéj Rady państwa są w pełnym toku swéj czynności; pokazuje się, że skład ich teraźniejszy, w którym wszystkie frakcye są reprezentowane, daleko więcéj sprzyja przedmiotowemu i grutownemu traktowaniu spraw. Dawna jednostronność, gdyż jak wiadomo większość centralistyczna Izby zapewniała sobie także większość w komisyach, była powodem, iż częstokroć wychodziły z komisyj elaboraty tylko powierzchownie zbadane; pomimo uwag mniejszości większość przegłosowała skracając dyskusyę, i na tem koniec. Ztąd to potem przychodziło do niezwykle długich rozpraw w Izbie. Teraz jestnadzieja, że prace komisyj będą o wiele gruntowniejsze, a tem samem dyskusya w Izbie krótszą i więcéj przedmiotową. Komisya do ustaw o Bośni i Hercegowinie nie skończyła jeszcze rozpraw ogólnych i jak się zdaje nie skończy ich jeszcze w tych dniach; domaga się ona od rządu dowodów względem teraźniejszych i przypuszczalnych na przyszłość kosztów administracyi Bośni i Hercegowiny. Zanim tedy dowodów tych rząd dostarczy, prawdopodobnie czas jakiś upłynie, a tem samem nie będzie można w tym czasie powziąć uchwały co do przedłożenia rządowego. Wprawdzie formalnie komisya tego żądania nie uchwaliła, atoli odroczenie samo z siebie nastąpić musi, skoro zgodzono się na wniosek Herbsta, aby na porządku dziennym następnego posiedzenia zawiesić dyskusyę ogólną nad przedłożeniem rządowem o wcieleniu Bośni i Hercegowiny do okręgu celnego austro-węgierskiego. Komisya zaś radząca pod przewodnictwem hr. Mieroszowskiego nad wnioskiem o zniesieniu stempla od gazet, postanowiła na tak długo odroczyć swe obrady, dopóki rząd nie da ze swéj strony wyjaśnień, o ile reforma co do stempla od gazet jest w ogóle możebną. Z komisyi budżetowéj nic nie słychać o merytorycznych naradach, co jest naturalnem, gdyż wpierw referenci gotowi być muszą z swemi sprawozdaniami; zapisać jednak trzeba, że nowe przedłożenia podatkowe nie podobają się nawet organom półurzędowym, a między niemi także *Fremdenblattowi*, który twierdzi, że ustawa o podatku uzupełniającym otworzy drogę do szykan i niezadowolenia.

Z Pragi donoszą, iż w klubie czeskim wybrano komisyę do wypracowania memoryału w sprawie równouprawnienia językowego w szkole i urzędzie; do komisyi tej należą pp. Jireczek, Dr Mikischka, Dr. Czelakowsky i hr. Ryszard Clam-Martinitz. Memoryał ten ma nieprzekraczać ram konstytucyi i przedstawiać tylko te żądania Czechów, które dadzą się urzeczywistnić drogą administracyjną w ramach istniejącego ustawodawstwa konstytucyjnego. Komisya wypracowawszy ten memoryał przedłoży go pod uchwałę całego klubu, a potem dopiero wręczonym zostanie hr. Taaffemu; dla członków klubu ma on być wskazówką do dyskusyi budżetowej. Klub ten ma także wybrać komisyę do wypracowania drugiego memoryału o rozwoju samorządu królestwa czeskiego; dotychczas jednak komisya ta nie jest wybraną.

Sprawa między węgierskim ministrem skarbu hr. Szaparym a posłem Pazmandym, która wskutek wspólnego działania wszystkich sił opozycyjnych w sejmie węgierskim, stała się chwilowo *cause célèbre*, — jest już załatwioną. Hr. Szapary przyznał, że nie we wrześniu, lecz w październiku wymienił oblig. indemn. za 11,600 złr.; Pazmandy zaś ogłosił, że po tem przyznaniu ministra przekonał się następnie, że tenże wiecej obligacyj nie sprzedawał, ani krewnym swoim instrukcyj nie dawał i dla tego nie waha się wypowiedzieć całego swego przekonania, że hr. Juliusz Szapary nie nadużył swego urzędowego stanowiska do szukania zysku, ani też nie naruszył swego obowiązku zachowania tajemnicy urzędowej. Oprócz tego oświadczenia p. Pazmandego ogłosili także świadkowie tej sprawy honorowej, iż uważają takową za załatwioną według „praw honoru i rycerskości“. Okoliczność, że hr. Szapary oświadczył w sejmie, iż obligacye wymieniał we wrześniu, a potem przyznał, że to uczynił w październiku, t. j. tuż przed wniesieniem przedłożenia, niemiłe w prasie wywołała wrażenie, nawet organa półurzędowe widzą w tem znalezieniu się ministra pewną niewłaściwość, wskutek której dał opozycyi broń w rękę a powagę swoją podkopał. Mówią nawet, iż p. Tisza będzie musiał poszukać innego ministra skarbu. Bądź co bądź podobne zajścia szkodzą niesłychanie Węgrom i tak stronnictwa jak węgierskich mężów stanów w dziwnem stawiają świetle w kraju i zagranicą.

W pruskim Górnym Szląsku nędza coraz staje się groźniejszą, osobliwie skutkiem wylewów, a także dla braku zarobku, jako to: w powiatach Kozielskim, Raciborskim, Rybnickim i Pszczyńskim. Rząd pruski zapowiada, że dla dania ludności zarobku, prowadzoną będzie robota około dróg.

W parlamencie niemieckim powiodło się ks. Bismarkowi uzyskać większość dla swoich reform ekonomicznych, mianowicie dla systemu ceł, zmiany systemu podatkowego, zakupna na rzecz skarbu kolei żelaznych, opędzanie wydatków na cele ogólne Rzeszy niemieckiej z ceł, itd. Teraz odnośnie do tych zmian ułożony budżet królestwa Pruskiego był wzięty w piątek pod obrady Izby deputowanych sejmu pruskiego. Partya liberalna usiłowała opozycyą swoją nowy system podkopać, a główny przeciwnik jego Richter z Hagen wyprowadził długi szereg zarzutów i wezwał Izbę do powrotu do dawnej polityki ekonomicznej, wreszcie oprócz różnych zarzutów domagał się odrzucenia użycia nadwyżki z dochodów Rzeszy na pokrycie części wpłat matrykularnych. Minister skarbu Bitter bronił polityki podatkowej kanclerza i wykazywał, że ta miała za sobą większość parlamentu. Ponieważ Richter wyraził zdziwienie, że mowa tronowa nie dotknęła spraw wychowania, przeto minister oświaty Puttkamer nadmienił, że trzeba czekać uregulowania finansów. Richter zarzucał nadto, że kanclerz obiecywał użyć nadwyżki dochodów ponad 105 milionów marek, a teraz rząd obiecuje przeznaczyć na ten cel nadwyżkę ponad 130 milionów.

W sobotę Izba ukończyła pierwsze czytanie budżetu i przekazała komisyi działy zwyczajnych i nadzwyczajnych wydatków, oraz sprawę użycia nadwyżki z dochodów Rzeszy. Minister robót Maybach bronił nabycia kolei żelaznych, które nie powinny być zakładami przemysłowemi, lecz instytucyą publiczną na korzyść powszechną i stanowią ważną część obrony państwa. Koleje prywatne szukają tylko zysku, koleje zaś rządowe są tylko środkiem dla celów militarnych i handlowych. W tym duchu muszą być taryfy ułożone. Virchow żądał nie tylko powrotu do dawnego systemu, ale i usunięcia się kanclerza. W ciągu rozpraw członkowie centrum stawali w obronie rządu. Przekazanie budżetu do komisyi wskazuje, że większość uważa obrady ogólne za wyczerpane, a z komisyi przyjdą już specyalne wnioski.

Z powodu pogłosek dziennikarskich o przyszłem obsadzeniu posady sekretarza stanu w ministerstwie spraw zagranicznych oraz zmian w obsadzeniu poselstw niemieckich, zapewnia *Nordd a'lg. Ztg*, że są to tylko domysły niemające za sobą poparcia faktycznego.

Narobiono tyle hałasu z depeszą Havasa z Wiednia i wykryto jej błędność, a stąd powzięto przekonanie, że Anglia się cofa. Mniemanie to nie ma faktycznej podstawy. Anglia bowiem lubo mogła pokładać nadzieje na poparcie nowo zawiązanego przymierza austro-niemieckiego, wszelako brała za podstawę swoich żądań co do reform w Azyi mniejszej traktat cypryjski z Turcyą z d. 4 czerwca 1878, który wcale nie obowiązuje państw trzecich, a wiąże Turcyę. *Pester Lloyd* powiada też, iż Anglia nie cofnęła się, lecz przyrzekła posłowi tureckiemu, wstrzymać wysłanie swych okrętów i zostawić Porcie jeszcze pewien czas do zadosyćuczynienia warunkom jej stawianym.

Carewicz rosyjski zaraz z żoną przybył do Gmunden dla odwiedzenia siostry swej żony, a dziś oczekiwany jest w Berlinie, gdzie dwa dni zabawi. Pogłoska krąży, że Carewicz przybędzie także do Wiednia. Książę Gorczakow wezwany został do Cara do Liwadyi, poczem Car jadąc do Cannes, gdzie przebywa Cesarzowa, odwiedzi Berlin. Podróże te rosyjskie przypisują chęci utrzymania dobrych stosunków. Dla tego też *Agence Russe* powiada, że do przymierza austro niemieckiego, które ma charakter pokojowy, przystąpić mogą wszystkie państwa miłujące pokój, a przedewszystkiem Rosya. Odwiedziny przeto Cara i jego synów mogą mieć właśnie na celu wprowadzenie Rosyi do spółki, czyli odnowienie przymierza trójcesarskiego. Kanclerz jest chory i nie będzie w Berlinie podczas tych odwiedzin; wszelako choroba jego nie ma być tak groźną, jak głoszono, inaczej nie opuściłby go lekarz jego przyboczny.

Gołos, który podawał szczegółowe telegramy z Krakowa o obchodzie Kraszewskiego, zamieścił d. 6 bm. artykuł wstępny, w którym mówi: „Doniosłość tej uroczystości leży w dążeniu do pokojowego, społecznego i intelektualnego rozwoju narodu. Na tym gruncie powinniśmy wyciągnąć do Polaków rękę braterską. Wymaga tego nasz rozwój wewnętrzny i położenie zewnętrzne. „Ajencya telegraficzna rosyjska przesłała ustęp powyższy telegrafem i pozwolono umieścić go dziennikom warszawskim. Pierwszy to w obecnej chwili głos wzywający nie Polaków do podania ręki Moskalom, ale Moskali i uznający rozwój narodu polskiego. Nie tylko zaś zdaniem *Gołosa* wymaga tego wewnętrzny rozwój Rosyi, ale i zewnętrzne jej położenie. Zdaje się więc, że położenie to nie jest tak świetne, gdy pod jego naciskiem radzi *Gołos* szukać zgody z Polakami. W tym samym duchu odzywają się także *Petersb. Wiedomosti* dotąd bardzo nieprzyjazne Polakom. Artykuły te podniesiemy.

Ks. Łabanów wrócił z Liwadii do Konstantynopola. Za pierwszy objaw wywieranego przezeń wpływu uważać można okoliczność, że się znów znalazł nowy powód do zwłoki w zaprowadzeniu reform w Azyi Mniejszej. Ministerstwo tureckie ponawiając wobec poselstwa angielskiego oświadczenie gotowości swojej do bezzwłocznego zajęcia się reformami, dodało na usprawiedliwienie chwilowej zwłoki, że jedyną przeszkodą do skutecznego działania w tej sprawie jest brak potrzebnych na to funduszów. Finanse tureckie są rzeczywiście w opłakanym stanie. W chwili, kiedy Said-basza oświadczał to Layardowi, w skarbie nie było ani jednego piastra w gotowiźnie, zaciągnięcie jakiejkolwiek pożyczki okazało się niemożebnem a rząd decyduje się w tej chwili do sprzedania rządowej kolei żelaznej z Hajder do Ismidu i kilku statków pancernych celem zaradzenia najgwałtowniejszym potrzebom bieżącym. Statki pancerne mają być sprzedane kompanii handlowej. „Masuzya“, po za którą zapewne znajduje się Rosya czego się tem bardziej domyślać należy, że w świeżo ogłoszonym budżecie rosyjskim znajduje się pozycya dziesięciu milionów na uzupełnienie i dokładniejsze uzbrojenie floty; oświadczenie zaś tego zamiaru p. Layardowi ma niezawodnie wywrzeć wpływ na Anglię, ażeby, albo nową pożyczkę turecką ułatwiła, albo w naleganiu swem o bezzwłoczne załatwienie sprawy reform złagodniała.

We czwartek odbyły się wybory prawodawcze w Stanach Zjednoczonych Ameryki. O ile są znane wybory te w północnych krajach, wypadły one w większej części na rzecz partyi republikańskiej przeciw partyi demokratycznej, czyli mówiąc językiem politycznym w Europie używanym, przemogło stronnictwo przewagi rządu centralnego nad stronnictwem usiłującem osłabić władze zwierzchnicze na korzyść samodzielności krajów Unii.

Ostatnie telegramy „Czasu.“

Praga 10go listopada. *Politik* donosi: Klub czeski w Radzie państwa postanowił pozwolić członkom swoim brać udział w klubie agraryjnym, wszelako nie powinni wiązać się uchwałami mogącemi tam zapaść.

Buda-Peszt 10 listop. Wczoraj odbyła się narada stronnictwa rządowego Izby i zajmowała się przedłożeniem o administracyi Bośni i uchwaliła przyjąć je za podstawę obrad szczegółowych, takowe zaś odłożyła do późniejszego zebrania się.

Berlin 9 listopada. Cesarz podarował 10,000 marek tutejszemu komitetowi na rzecz poszkodowanych wylewami w Murcyi.

Petersburg 9 listopada. Rozporządzenie carskie przepisuje sposób użycia broni przez policyę i żandarmeryę podczas pełnienia swego urzędu. Pozwala ono użyć broni na własną obronę przeciw napadowi zbrojnemu, w obronie innych osób napadniętych przy aresztowaniu zbrodniarzy, albo ściganiu uciekających aresztowanych. Za wezwaniem policyi i żandarmaryi w celu przywrócenia porządku, można użyć broni jedynie z nakazu władzy policyjnej i to po trzechkrotnem głośnem ostrzeżeniu wichrzycieli.

Kursa. — Wiedeń 10 listopada, g. 2 m. 30 po poł. Renta papierowa 68·40. — Renta srebrna 70·70. — Renta złota 80·70. — Losy z r. 1860 127·70· — Akcye Banku Narodowego 837·—. — Akcye kredytowe 269·90. — Londyn 116·55. — Srebro —·—. — Napoleony 9·31. — Lombardy 80 25· — Losy z roku 1864 160·—. — Akcye kolei Karola Ludwika 239·75. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 141·—. — Akcye kolei węg. półn.-wschod. 129·50. — Anglo-Bank 135·80. 6% Listy zast. hipoteczne 98·40. — Marki 57·60. Ruble 123·37. — 6% Listy zasta. galic. Zakładu kredyt. Ziem. 93·75.

Usposobienie giełdy: stałe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA

Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kraków 10 Listopada.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs.	123 —	124 —
Rubel srebrny okrągłkowy	1 63	1 73
Marki niemieckie za 100 marek	57 —	58 —
Dukat ważny	5 51	5 62
20 frankówka	9 25	9 35
Imperyał ważny	9 53	9 63
Srebro austryackie za 100 złr.	100 —	100 —
Kupony sreb. płatne	99 50	— —
Listy zastawne i oblig.		
6% pożyczka krajowa galicyjska	94 75	— —
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	93 25	94 75
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	85 25	87 —
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	92 00	93 50
6% listy „ banku hipot.	97 —	98 25
6% listy dłużne galic. zakł. włość.	99 —	101 —
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 złr. w. a.	93 50	95 50
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	92 50	95 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	95 75	97 75
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	96 50	98 50
Priorytety banku gal. dla h. i prz. w Krak. (100%)	— —	— —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. I [za 100 rubli]	96 —	98 —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. II [„ 100 rubli]	96 —	98 —
5% listy zastawne Król. Pol. z r. 1869 [„ 100 rubli]	95 —	96 50
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. [„ 100 rubli]	84 —	86 —
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 210	240 —	242 —
„ „ Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200	140 —	142 —
„ banku hipot. we Lwowie (ex Dyw.) „ 200	266 —	274 —
„ banku gal. dla h. i prz. w Krak. „ 200	— —	— —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	19 —	20 —
Losy miasta Stanisławowa	24 75	26 25

Wiedeń 8 Listopada.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅕% Renta papierowa	68 45	68 60
4⅕% „ srebrna	70 75	70 90
4% „ złota	80 75	80 90
½% Losy z roku 1854 po 250 złr.	120 75	121 25
4% Losy z roku 1860 po 500 złr.	128 —	128 25
4% „ „ 1860 „ 100 złr.	130 25	130 75
„ „ 1864 „ 100 złr.	159 50	160 —
„ „ 1864 „ 50 złr.	159 25	159 75
Losy Cemo-Renten	29 —	— —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie 10% podat.	102 75	103 75
Bukowińskie	91 —	92 —
Galicyjskie	93 60	94 —
Morawskie	102 75	103 75
Niższo-austryackie	105 —	106 —
Wyższo-austryackie	101 75	102 50
Szląskie	98 50	— —
Styryjskie	99 75	100 50
Siedmiogrodzkie 7%	84 —	84 50
Węgierskie	88 —	88 75
Węgier. z klauz. 1867	86 —	86 50
5% Obligi poż. kolei węgierskiej	114 00	— —
6% Renta węgierska złota	95 20	95 35
4½% „ „ „ (za Ostbahn).	73 40	73 70
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku 120 złr.	134 80	135 —
Boden-Credit węgierskie 140 złr.	163 —	163 50
„ „ austryackie 80 „	182 —	183 —
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	270 5	270 75
„ „ węgierskie 200 „	255 50	255 75
Depositen-Bank 200 „	226 —	227 —
Escompt-Gesell. niż. austr. 500 „	810 —	820 —
Gal. Banku hipotecznego 200 „	— —	— —
„ „ dla Hand. i Prz. 200 „	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	838 —	840 —
Real-Credit-Bank 200 „	— —	— —
Unionbank 100 „	93 40	93 60
Verkehrsbank ogólny 140 „	120 —	120 7
Wied. Bankverein 100 „	135 30	135 60
„ Lombard- & Es.-Bank 100 „	— —	— —
Akcye kolei.		
Albrechta 200 złr. bez%	60 50	61 —
Alföld-Fiume 200 „ 5%	137 25	137 75
Aussig Töplitz 210 „	400 —	— —
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 „	582 —	584 —
Elżbiety 210 „ 5%	175 75	176 —
Linz-Budweis 200 „	159 50	161 —
Salzburg-Tyrol 200 „	146 —	146 50
Ferdynanda Nordbahn 1050 „	2278	2283
Franciszka Józefa 200 „	151 75	152 —
Gal. Karola Ludwika 210 „ 5%	240 40	240 70
Koszycko-Oderberg. 200 „	114 25	114 75
Lwowsko-Czern.-Jassy 200 „	140 75	141 25
Nordwest austr. 200 „	139 50	139 75
„ „ Lit. B. 200 „ bez%	76 50	76 75

	płacą	żądają
Rudolfa 200 „ „	141 50	142 —
Siedmiogrodzka I. 200 „ „	107 50	108 —
Staats-Eisenb.-Gesell. 200 „ „	267 50	268 —
Südbahn (Lombardy) 200 „ „	80 75	81 25
Süd-nord. Verb. (Fer.) 210 „ „	106 25	106 75
Theissbahn (Cisańska) 200 „ „	205 —	206 —
Tramway Wiedeń. 170 „ „	202 15	202 75
„ nowe 70 „ „	— —	— —
Węg. gal. Łupkowska 200 „ „	110 50	111 —
„ Nord-Ost 200 „ „	129 00	130 50
„ Westb. Stuhlw. 200 „ „	129 50	130 —
Akcye różnych przedsiębierstw.		
Gasgesell. ogól. austr. 200 złr. 5%	— —	— —
Gas-Industrie Wied. 90 „ „	97 50	98 —
Liesing. browaru 100 „ „	44 50	45 —
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	93 —	— —
5% Boden Kredit allg. złotem płatne	116 50	117 50
5% „ „ „ papier. 33 lat	100 10	100 50
6% Bukow. Kasy Oszczędności	— —	— —
6% Towa. kred. krakowskiego 18 lat	96 75	— —
7% Listy dłużne Włość. „ 20 lat	98 —	— —
6% Towarzystwa kredyt. „ 36 lat	93 50	— —
5½% „ złote 36 lat	94 —	— —
4% Gal. Tow. kred. ziemsk.	85 5	— —
5% Gal. Tow. kred. ziemsk.	92 75	93 25
5% „ „ „ nowe 37 lat	92 75	93 25
6% „ Bank. Hipot. lwow.	97 75	98 —
6% „ „ Włość.	99 —	100 —
5½% Hipot. Morawskie. 36 lat	— —	— —
5% Bank. austr. węg. (National.) mon. k.	— —	— —
5% „ „ „ na w. a.	101 50	101 65
5% Szląsko aust. Bod.-Kredit-Anstalt	98 25	98 75
5½% Real-Creditbank 36½ lat	94 —	96 —
5½% Styryjsk. Kasy Oszczęd.	101 25	— —
5½% Węg. ogól. Bod. Kred. 34 lat	92 —	— —
5½% „ Boden Credit-Institut	101 —	101 50
Priorytety kolei.		
Albrechta 300 złr. 5%	80 4	80 60
Alföld-Fiume 200 „ „	84 40	84 60
„ „ Em. 1874 200 „ „	82 25	82 75
Donau-Dampfsch. 300 „ „	— —	— —
„ „ 100 i 200 „ 6%	105 —	105 50
„ złotem 200 „ 5%	— —	— —
Dux-Bodenb. Em. 1871 150 „ bez%	— —	— —
Elżbiety 100 „ 4½%	96 25	96 50
„ Em. 1862 300 „ „	95 —	95 25
„ Linz-Budweis 200 „ 5%	94 50	95 —
„ Em. 1870 200 „ „	93 —	93 2
„ „ 1872 200 „ „	95 50	96 30
„ Salzb.-Tyr. 1873 200 „ „	92 —	92 50

	płacą	żądają
Eperies-Tarn. węg. część 300 „ 5%	78 —	79 —
Ferdyn.-Nordb. m. kon. 4½%	104 25	104 75
„ „ wal. austr.	102 —	— —
„ Mor.-Szląs. linia 1871/72 5%	106 75	107 —
„ poż. 14 milion. 1872	107 —	107 10
„ poż. 1876 r. 100 złr. 5%	104 —	104 75
Franc. Józefa Em. 1867 200 „ „	95 30	95 70
„ „ Em. 1878 200 „ „	93 25	94 —
Fünfkirchen-Bárcser 200 „ „	92 —	92 50
Gal.-Karol.-Lud. I Em. 300 „ „	102 25	102 75
„ II „ 1867 300 „ „	101 —	101 25
„ III „ 1871 300 „ „	100 50	101 —
„ IV „ 1872 300 „ „	— —	— —
Gloggnitzerbahn na mon. kon. 4½%	98 —	— —
Koszycko-Oderb. 200 złr. 5%	81 25	81 5
Lwow.-Czer. I Em. 1866 300 „ 4½%	84 30	84 60
„ II „ 1867 300 „ 5%	87 —	87 50
„ III „ 1868 300 „ „	80 6	81 —
„ IV „ 1872 300 „ „	77 25	77 75
Morawskiej Gränzbahn 200 „ „	77 75	78 —
Neuburg Mariazell 300 „ „	73 50	74 50
Nordwestb. austr. 200 „ „	96 75	97 25
„ Lit B. 200 „ „	91 20	91 50
„ „ Em. 1874 200 „ „	— —	110 —
Pragsko-Dux 150 „ bez%	49 50	50 50
„ Em. 1872 150 „ „	49 50	50 50
Rudolfa 300 „ 5%	88 —	88 50
„ Em. 1869 300 „ „	86 50	86 80
„ Em. 1872 300 „ „	86 10	86 30
„ Salzkam. gut. zł. 200 „ „	100 50	101 —
Siedmiogrodzkiej I 200 „ „	74 20	74 50
Staatseisenbahn fr. 500 3%	167 75	168 2
„ Em. 1874 500 „	— —	164 —
„ Em. I 200 „ 5%	— —	— —
„ Em. II 1874 200 „ „	— —	— —
Südbahn (Lombardy) 500 fr. 3%	116 75	— —
„ „ 200 złr. 5%	116 75	— —
Südnordd. Verbind. 100 „ 4½%	91 —	91 75
„ II Em. „ 5%	91 25	— —
„ III „ „	85 —	— —
„ Em. 1875 „ „	— —	— —
Theissb.-Gesell.	95 —	96 —
Węg. gal. Łupkow. 200 „ „	76 75	77 25
„ „ II Em. 200 „ „	74 50	75 6
„ Nordost 300 „ „	76 —	76 50
„ „ złotem 200 „ „	90 50	90 8
„ Westbahn 200 „ „	80 75	81 25
„ „ Em. 1874 200 „ „	79 50	80 —
Losy.		
5% Donau-Regul. złr. 100	111 90	111 20
Premiowe Wiedeńskie „ 100	113 90	114 10
„ Węgierskie „ 100	104 25	104 50
3% „ Tureckie fr. 400	19 30	19 70
Kredytowe złr. 100	169 50	170 —
Clary „ 42	37 50	38 —

	płacą	żądają
4% Donau-Dampfsch złr. 100	103 50	104 50
Innsbruka „ 20	24 75	25 25
Keglewicha „ 10%	16 50	17 —
Krakowskie „ 20	19 25	19 50
Ofner (miasta Budy) „ 40	38 50	39 —
Palffy „ 42	36 25	36 75
Rudolfa „ 10%	17 —	17 50
Salma „ 42	48 —	48 50
Salzburgskie „ 20	21 50	21 75
St. Genois „ 42	41 25	41 75
Stanisławowskie „ 20	25 25	25 75
4½% Tryesteńskie „ 105	119 —	120 —
4% „ „ 50	61 —	63 —
Waldsteina „ 21	30 50	31 —
Windischgrätza „ 21	38 50	39 —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 56	5 57
20 frankówki	9 31	9 3
Imperyały rosyjskie	9 58	9 59
Funty szterl. angielskie	11 68	11 74
Listy tureckie złote	10 68	10 71
Srebro za 100 złr.	— —	— —
Kupony srebrne za 100 złr.	— —	— —
Marki niemieckie za 100 marek	57 60	57 70
Ruble papierowy za 100	123 —	123 60

Lwów 8 Listopada.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	268 —	272 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	92 35	93 30
4% „ „ „ „	86 30	87 30
5% „ „ „ 37-letnie	93 35	93 30
6% „ „ Banku hipot. gal.	97 35	98 35
6% „ „ włościań. gal.	99 —	101 —
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	94 —	94 50
6% „ pożyczki krajowej	95 50	97 50
Rubel rosyjski papierowy	1 22	1 24
Srebro austryackie	99 50	100 50
Kupony w srebrze	99 25	100 25

Warszawa 8 Listopada.

	płacą rub.	płacą kop.	żądają rub.	żądają kop.
4% Listy zastawne I seryi	—	—	—	—
4% „ „ II „	—	—	99	75
kupon		—		15
5% „ „ nowe 1869 r.	—	—	95	75
kupon		—		183
4% Listy likwidacyjne	—	—	84	60
kupon		—		174
Akcye kolei Warszaw.-Wied.	—	—	—	—
„ „ Bygdoskiej	—	—	—	—
5% Losy Pożyczki prem. ros. 1864	—	—	—	—
5% „ „ „ 1866	—	—	—	—

(2902)

Za duszę ś. p.

Ludwika Szterszteyn Helcla

odbędzie się
jako w rocznicę śmierci

Nabożeństwo żałobne

w kościele OO. Kapucynów
we wtorek d. 11 listopada b. r.
o godz. 10ej rano
na które pozostała żona Rodzina zaprasza.

„Ćwiczeń niemieckich“

Prof. Pawła S...derskiego, ułożonych na wzór ćwiczeń Ahna i Ollendorffa, do użytku dla uczniów 1 i 2 kl. szk. średnich, według zasady „aby uczeń pod kierunkiem nauczyciela nauczył się ile można sam w czasie lekcyi wszystkiego“ — **wyszła część druga**, i jest do nabycia wraz z częścią pierwszą za n. desłaniem kwoty 1 złr. za egzemp. 1 5 c. porto w **Stanisławowie** w drukarni Wgo Dankiewicza. Przy zamówieniu większej liczby egzemplarzy odstępuje się stosowny rabat. (2899 1-6)

Walne zebranie

Stowarzyszenia ku niesieniu pomocy ubogim uczniom Szkoły ludowej w Wiśniczu nowym, odbędzie się w budynku szkolnym w sali II. klasy, w niedzielę 23 listopada b. r. o godz. 3½ popołudniu.

Na zasadzie artykułu VI. ustępu 3 statutu właściwego, zapraszam uprzejmie na to zebranie wszystkich P. T. członków i członków dobrodziejów.

Wiśnicz nowy (pod Bochnią) d. 3 listopada 1879 r. (2816-1-2)

Jan Marynowski, przewodniczący.

Potrzebny jest zaraz chłopiec

mający lat 15 lub 16, uczciwej rodziny, umiejący czytać i pisać, do usług jednej osoby, z rącej na posyłki. Wiadomość: ul. Gołębia nr. 183. (2901) **A. Nowolecki.**

OGŁOSZENIE

L. 27300. 2847 1-3

Obwieszczeniem z dnia 22 kwietnia r. b. L. 8587 wzywał Magistrat wszystkie strony interesowane, aby zastawy swe znajdujące się u Abrahama Kesslera, pod L. 350 Dz. I w terminie dwóch miesięcy wykupiły; po upływie bowiem tego czasu zakład zastawniczy tegoż Abrahama Kesslera zamknięty zostanie.

Gdy pomimo powyższego wezwania znaczna część zastawionych przedmiotów dotychczas wykupioną nie została; przeto Magistrat wzywa ponownie wszystkich interesowanych, aby po wykup swych zastawów zgłosili się u tegoż Abrahama Kesslera, nadmieniając, że wydawanie zastawów ze współdziałem wydelegowanego do tej czynności Pana Komisarza Obwodu odbywać się będzie, poczynając od dnia 15 listopada r. b. codziennie z wyjątkiem świąt i niedziel pomiędzy godziną 9 a 10 rano przez przeciąg 2 miesięcy; po upływie tego czasu zakład zastawniczy Kesslera stanowczo raz na zawsze zamknięty zostanie.

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa
dnia 29go października 1879 r.



Pastylki te lepsze od wszelkich podobnych wyrobów, nie mają w sobie żadnych szkodliwych przymieszków; z największym skutkiem używane są w chorobach części dolnych ciała, febrze peryodycznej, chorobach organów piersiowych, skórnych, oczów, mózgu i ust, słabościach dzieci i kobiet; lekko przeczyszczając odświeżają krew; żadne lekarstwo nie jest odpowiedniejszem, a przytem zupełnie nieszkodliwem celem usunięcia

zatkań

niezawodne źródło prawie wszystkich chorób. Z powodu ocukrzenia, pigułki te nawet dzieci chętnie zażywają. **Pudełko zawier. 15 pigułek, kosztuje 15 c., zwój zawier. 8 pudełek, zatem 120 pigułek, kosztuje tylko 1 złr.**

Ostrzeżenie!

Każde pudełko, na którem niema mojej firmy **„Apotheke zum heiligen Leopold“** z moim podpisem *Philipp Neustein* i które nie jest opakowane w czerwonym papierze, **jest fałszowane**, ostrzegam zatem publiczność przed zakupnem. **Trzeba dobrze uważać, aby nie otrzymać kiepskiego, nieużytecznego a nawet szkodliwego wyrobu.** (2873-1-12)

Główny skład w Wiedniu: Apteka **„zum hl. Leopold“** F. Neustein I. Ecke der Plankengasse und Spiegelgasse i we wszystkich większych aptekach w Wiedniu i na prowincyach. Skład w **Krakowie** u **W. Redyka**, aptek.

Majętny handlarz mąki w Czechach życzy sobie objąć sprzedaż (2709-2-3)

produktów młynarskich

większego młyna sztucznego. — Łaskawe oferty przyjmują pod lit. **O. W. 1613** *Haasenstein & Vogler* w Wiedniu.

NA ZIMĘ:

Wałeczki z waty

(ochraniacze) różnej grubości, do zabezpieczenia drzwi i okien od zimna i przeciągów — oraz

Reichenberskie trzewiki

sukienne z flanelą — znajdują się w **magazynie towarów galanteryjnych** pod firmą (2774-6-20)

J. ZAPLATALSKI
w Krakowie, Rynek, linia A—B.

Do sprzedania w każdym czasie

dobra Sulisławice

w powiecie Miechowskim, parafii Szreniawa, przy Szosie, od Zawiercia 4½ mil, z ozdobnym dworem i ogrodem, przestrzeni 17 włók, w czem 360 morg. ziemi pszennej, łąk, pastwisk i ogrodów, reszta pięknego lasu, młyn, tartak, wapno, margiel. Budowle murowane. — Wiadomość u właściciela na miejscu poczta **Wolbrom.** (2731-3-8)

Zgubionym został talon

4% obligu skarbowego Królestwa Polskiego za Nrem 459 na Rs. **500** — o czem podano do wiadomości Banku Polskiego. (2773 2 3)

Żądaną jest para koni

powozowych, silnej budowy, nie starszych nad lat 7, miary od 16 do 17, zdrowych i dobrze wyjeżdżonych. — Uprasza się o adresa pod liter. **L. X.** poste restante **Kraków.** (2796-3-3)

KOMISOWY SKŁAD

płótna i bielizny stołowej

ze słynnych fabryk
Langerowskich
poleca

MAGAZYN HENRYKA SCHWARZA
W KRAKOWIE.

Ceny fabryczne. (2833-2-6)

NOWY WYNALAZEK

PARFie IXORA BREONIE
PARFUMERIA IXORA BREONI
ED. PINAUD

Mydło .... à l'IXORA
Essencya dla chustek .... à l'IXORA
Woda tualetowa .... à l'IXORA
Pomada .... à l'IXORA
Olejek .... à l'IXORA
Puder ryżowy .... à l'IXORA
Kosmetyk .... à l'IXORA

37, Boulevard de Strasbourg, 37.

(2417-6-)

PAPIER FAYARD & BLAYN

przeciw gośćcowi, nieżytom, bólom, ranom, nagniotkom, oparzeniom itd. Skład centralny w Paryżu, na ulicy Neuve St. Merri, 40 i we wszystkich aptekach. 1728 36

Kawa Campinos

5 kilo = 4 złr. 80 cent., Portoriko 5 złr., piękna żółta z Jawy 6 złr. opłatnie za zaliczką. Poręczony bardzo delikatny smak. (2869-1-3)

Ludw. Harling w Hamburgu,
alte Wandrahm Nr. 41.

Znanym jest faktem



że cudowna pasta pani Wilhelminy Rix, wdowy po lekarzu, w Wiedniu, Stadt, Adlergasse 12, we własnym domu, wygubia na zawsze **piegi, plamy wątrobiane, pryszczki, liszaje, tłuszcz skórny, plamy z odry, blizny z ospy, zmarszczki, czerwoność nosa** i w ogóle **wszystkie** nieczystości na twarzy lub na ciele — **za pisemnem poręczeniem.** 1 słoik cudownej pasty z opisem użycia kosztuje 1 złr. 50 c., która kwota zaraz zwróconą zostanie, jeżeli pasta nie skutkuje. — **Rozsyłka za zaliczką.**

WILHELMINA RIX
w Wiedniu, Stadt, Adlergasse 12, we własnym domu. (2878-1-5)

Maszyna do wyżymania bielizny

najnowszego uznanego wynalazku!



Niepotrzebna żadna reparacya, żadne obszerne miejsce, można mieć w każdym pokoju, przyszrubować na jakimkolwiek stole!

Można polecić każdemu gospodarstwu domowemu, najmniejszemu jak też największemu każdemu hotelowi itd. jako coś *nader praktycznego*. Na składzie w trojakiej wielkości: Nr. I. 45 centim. długości walca 15 złr.
„ II. 50 „ „ „ 17 „
„ III. 55 „ „ „ 20 „

Cena włącz. z przymocowanem suknem do używania i opakowaniem. (2861-4-20)

Jedyny skład rozsyłkowy utrzymuje
JULIUSZ GRAETZ w WIEDNIU,
Praterstrasse Nr. 49.

Dyrekcya Towarzystwa Zaliczkowego w Krakowie

„Spółki zarejestrowanej z nieograniczoną odpowiedzialnością“

przy ulicy św. Jana pod Nr. 305 urzędująca,

zawiadamia strony interesowane, że

a) eskontuje **weksle** swoich Członków,
b) przyjmuje od Członków Towarzystwa, jakoteż od korporacyj, stowarzyszeń i innych osób prywatnych, nie należących do Towarzystwa wszelkie wkładki w gotówce na rachunek bieżący jako oszczędność i na takowe wydaje książeczki wkładkowe. Od kwot złożonych oblicza procent od daty ich ulokowania aż do daty podniesienia, a mianowicie:
1) z trzechmiesięcznem wypowiedzeniem **siedm** od sta rocznie,
2) z krótszem wypowiedzeniem **sześć** od sta rocznie.

Kasa Towarzystwa zwraca wkładki:

od d. 29 listopada 1877 r. na sześć procent lokowane, a mianowicie:

do 200 złr. w. a. bez wypowiedzenia,
od 200 złr. do 500 złr. za 10-dniowem wypowiedzeniem,
„ 500 „ „ 1,000 „ „ 15 „ „
„ 1,000 „ „ 2,000 „ „ 30 „ „
„ 2,000 „ „ 3,000 „ „ 40 „ „
„ 3,000 „ „ 6,000 „ „ 60 „ „
„ 6,000 „ „ 10,000 „ „ 75 „ „
i tak dalej stosownie do wysokości złożonych kwot.

Kraków dnia 26 września 1879 r. (2507-8-9)

Dyrektorowie:

Józef Kiciński. Adam Bróg Miłaszewski. Władysław Rozwadowski.

Zakład leczenia zimną wodą w Kaltenleutgeben pod Wiedniem.

Pora zimowa od d. 1go października do d. 15go kwietnia (ceny zimowe).
Wyjaśnienia i prospekta przez administracyę Dra *W. Winternitza* zakładu leczenia zimną wodą w Kaltenleutgeben. (2866-1-6)

Osłabienie nerwów, osłabienie męzkie.
Grzechy młodzieńcze i wyuzdania.

Dra Wruna proszek peruwiański

(wyrabiany z peruwiańskich ziół).

Proszek peruwiański służy **jedynie i wyłącznie** na to, aby usunąć wszelkie **osłabienie części płciowych i rodnych,** a tym sposobem u **mężczyzny osłabienie męzkie,** a u **kobiety niepłodność.** Również jest on niezrównanym **środkiem leczniczym** we wszelkich **nieregularnościach ustroju nerwowego,** w **bezsilności** spowodowanej ubytkiem soków i krwi, mianowicie w **polucyach nocnych, wyuzdaniu, samogwałcie,** co następnie wywołuje **osłabienie męzkie.**

Cena pudełka z dokładnym opisem 1 złr. 80 cent.

W **Wiedniu** u **Aleks. Gischnera** dyplom. aptek., II., Kaiser Josefstrasse Nr. 14; w **Krakowie** u **J. Trauczyńskiego** apt. „pod Koroną“. (2557 9 14)

C. K. UPRZYWILEJOWANA

fabryka Lamp

Znak fabryczny. Znak fabryczny.

R. Ditmara w Wiedniu.

Wyszły świeże CENNIKI NA R. 1879 dla ODPRZEDAJĄCYCH.

LAMPY STOŁOWE I WISZĄCE

w wielkim wyborze, po **najtańszych cenach fabrycznych.**

Palnik słoneczny

przewyższa wszelkie znane palniki co do silnego światła.

Płaskie palniki illuminacyjne

do użytku z talerzem szklannym i umbrelką bez szkła cylindrowego.

FABRYKI w WIEDNIU i WARSZAWIE.
Składy: w ***Wiedniu, Budapeszcie, Pradze, Medyolanie, Monachium, Berlinie*** i R. Ditmara skład we ***Lwowie*** przy placu Maryackim. (2707-2-10)

RZETELNIE! ŻADNE OSZUSTWO!

Wskutek wypadku śmierci i podziału spadku zmuszeni jesteśmy naszą

fabrykę wyrobów z chińskiego srebra

zupełnie wysprzedać i oddać nasze olbrzymie zapasy wspaniałych wyrobów z chińskiego srebra za połowę ceny fabrycznej. Obszerne cenniki na żądanie **opłatnie.**

50% zniżone ceny!

	dawniej	teraz		dawniej	teraz
6 łyżeczek do kawy	złr. 3·50	złr. 1·80	6 sztućców	złr. 5·—	złr. 2·70
6 łyżek	„ 6·50	„ 3·—	1 chochla	„ 5·—	„ 2·50
6 noży	„ 6·50	„ 3·—	1 chochelka	„ 3·50	„ 1·50
6 widelców	„ 6·50	„ 3·—	1 szczypczyki do cukru	„ 2·20	„ 1·—
6 widelców na wety	„ 6·—	„ 2·70	1 maselniczka	„ 5·—	„ 2·50
6 nożyków na wety	„ 6·—	„ 2·70	1 para lichtarzy 9"	„ 8·—	„ —·4

najnowsze spinki do mankietów z maszynką po **1** złr., tytonierka złr. **2·20.**

Zwraca się uwagę Szan. Publiczności, że towary nasze nie są z tak zwan. Britannia srebra, które nie są niczem innem, tylko cynowaną blachą, lecz z najlepszego srebrnego platerowanego metalu, bardzo pięknego, nie dającego się odróżnić od prawdziwego srebra.

Szczególnie zwraca się uwagę!

6 łyżek, 6 noży, 6 widelców, 6 łyżeczek — **24 sztuk w gustownem pudełku wszystko razem zamiast złr. 22, tylko złr. 10 c. 70.**

Zamówienia wykonane będą punktualnie i sumiennie za zaliczką. (2422-2 7)

B. PREIS w Wiedniu, I, Rothenthurmstrasse 29.

Juliusza Schaumanna Sól żołądkowa

MAGENSALZ.

Dotąd niezrównana w swojem skutecznem działaniu na łatwy rozkład (szczególniej) trudnych do strawienia potraw, wogóle **na trawienie i czyszczenie krwi, na odżywianie i wzmacnianie ciała.** Dlatego używana jako środek dyetetyczny dwa razy dziennie i przez dłuższy czas, skutkuje w uporczywych nawet cierpieniach, jak **niestrawność, zgaga, zatkanie kiszek, osłabienie jelit, członków, cierpienia hemoroidalne wszelkiego rodzaju, skrofuły, wól, bladaczka, żółtaczka, chroniczne wyrzuty skórne, peryodyczny ból głowy, robaki, kamień, zaflegmienie;** równie też **zastarzałej podagrze,** a nawet w **suchotach. Przy kuracyi wodami mineralnemi** oddaje także wielkie usługi tak przed używaniem tychże jak i w czasie ich używania, jakoteż po kuracyi wodnej.

Dostać można u fabrykanta, **prowincyonalnego aptekarza w Stockerau;** w **Krakowie** u apt. **E. Stockmara;** w **Rzeszowie** u **J. Schaittera;** w **Przemyślu** u **Józefa Maszewskiego** apt. Cena pudełka 75 c. Rozsyła się najmniej dwa pudełka za zaliczką pocztową. 2671 4-30

APTEKA „POD GWIAZDĄ“

Konstantego Wiszniewskiego

w Krakowie przy ulicy Floryańskiej

otrzymała świeże

Wody mineralne

tak krajowe jakoteż zagraniczne

i sprzedaje takowe skrzyniami jakoteż pojedynczo. (1709-51-)

Aufgebot.

Es wird zur allgemeinen Kenntnis gebracht, dass (2900)

1) der Architekt Johann **Feintuch,** wohnhaft zu Krakau, Sohn der zu Krakau wohnenden Eheleute, des Kaufmannes Leon August Feintuch und der Regina geb. Glück;
2) und die Esther Margarethe Juliane gebor. **Massmann,** des wailand Kaufmannes Cord Friedrich Heinrich Julius **Nissen** Witwe, wohnhaft zu Lübeck, Tochter der zu Lübeck wohnenden Eheleute, des Kaufmannes Julius Massmann und der Juliane Caroline Mariane geb. Meins,

die Ehe mit einander eingehen wollen.

Die Bekanntmachung des Aufgebots hat in der Gemeinde Lübeck und in einer in Krakau verbreiteten Zeitung zu geschehen.

Lübeck am 6ten November 1879.

Der Standesbeamte
J. V. *Th Gaedertz*, Dr.

Fortepian przegrany

jest do sprzedania. Bliższa wiadomość w Głównym Rynku pod Nr. 10, między godziną 12tą a 2gą, na drugiem piętrze. (2815 2-3)

TOWARY GUMOWE

wszelkiego rodzaju
rozsyła za zaliczką (1768 76-)

J. N. Schmeidler, fabryka gumy
w Wiedniu, Neubau, Stiftgasse Nr. 19.

Balsam Veteriniego

Znany ten środek Szanownej Publiczności od lat 70, okazał się ostatniemi czasy jako niezawodny w cholerze. Łyżeczka tego balsamu użyta, uśmierza kurcze żołądka koi słabości nerwowe, reumatyzmowe, ból zębów — powstrzymuje wymioty i rozwolnienie, a przykładany rany goi.

W **Krakowie** dostanie prawdziwego flaszkę po 1 złr. 50 cent. u pp. aptekarzy **Wiktora Redyka** „POD BARANKIEM“, *K. Wiszniewskiego* pod „Gwiazdą“ i *F. Sobierajskiego* „pod Słońcem“, jak również w handlu p. *Janigi.* (2627-3-)

KRAKOWSKI HOTEL

pod L. 87 na Podwalu, w najpiękniejszej części miasta przy plantach położony, w którym łazienki parowe i wanienne się znajdują, **jest zaraz z wolnej ręki,** z wykluczeniem pośrednictwa, **do sprzedania.**

Bliższa wiadomość u właściciela na miejscu Nr. 1. (2385-8-)

Przeciw

cierpieniom płuc i suchotom

polecane są jako najskuteczniejsze środki przez więcej niż 5000 lekarzy i bardzo licznych uzdrowionych pacyentów od 30 lat świetnie uznane wyroby słodowe c. k. nadwornego dostawcy **Jana Hoffa** w Wiedniu, Graben, Bräunestrasse 8, piwo zdrowia wyciągu słodowego, czekoladę słodową i cukierki słodowe. **Środek szczególnej wartości do wyleczenia słabości piersiowych wszelkiego rodzaju i suchot jest Hoffa wyciąg słodowy. Wyleczyłem nim moją córkę 22 letnią cierpiącą na owrzodzenie płuc. Ciągłe używanie wyciągu słodowego wraz z czekoladą słodową i cukierków piersiowych słodowych zmniejszyło widocznie chorobliwe objawy i sprawiło zupełne wyzdrowienie**

Dr. Sporer,
c. k. gubernialny radca w Abbazii.

Nauen. Z polecenia naszego lekarza domowego dla małej rekonwalescentki o nadesłanie 2 funtów czokolady słodowej i 1 funta cukierków słodowych.

Röhmer, k. urzędnik telegrafowy.

(Prawdziwe Hoffa cukierki słodowe są w niebieskim papierze.)

Odprzedający otrzymują rabat.

Skład utrzymują w **Krakowie:** pp. K. Czernicki, W. Fenz, J. Janiga, St. Markiewicz, W. Redyk E. Stockmar, J. Trauczyński, K. Wiszniewski, A. Dylski apt.; w **Drohobyczu** p. L. Dobrzyniecki apt.; w **Nowym Sączu** p. R. Jakubowski; w **Tarnowie** p. E. Rank; w **Rzeszowie** p. J. Schaitter i Spółk. (2433 5 8)

Ogłoszenie licytacyi.

L. 512. [2839-2-3]

W celu wydzierżawienia przysługującego miastu Dobczyce prawa pobierania myta mostowego na rzece Rabie, na czas od 1go stycznia 1880 r. do 31 grudnia 1882 r., rozpisuje Zwierzchność gminy Dobczyce, pod zastrzeżeniem zatwierdzenia Rady miejskiej, publiczną licytacyę z terminem na dzień 20go listopada 1879 r., a w razie nieudania się takowej na dniu rzeczonym, na dzień 27 listopada 1879 r., każdym razem o godz. 10ej przedpołudniem.

Cenę wywołania stanowi dotychczasowy roczny czynsz dzierżawny w kwocie 1625 złr. 87 c. w. a., od której każdy przystępujący do licytacyi winien będzie złożyć 10% jako wadyum do rąk komisyi licytacyjnej.

Licytacya rzeczona odbywać się będzie w urzędzie gminnym w Dobczycach, w dniach rzeczonych ustnie i pisemnie. Pisemne oferty, wystawione w formie prawnej i zawierające wadyum powyżej wyznaczone, mają być wniesione na ręce burmistrza przed rozpoczęciem licytacyi ustnej.

Bliższe warunki przejrzeć można w kancelaryi urzędu gminnego.

Dobczyce, d. 1 listopada 1879 r.

KASY ogniotrwałe

Fryderyka Wiesego

nabyć można w Krakowie jedynie

w Agencyi dla Rolników S. Mikuckiego

w Rynku gł. pod Nr. 28.

1702 45

W domu pod L. 63 przy ul. Batorego są do wynajęcia w każdym czasie **pokoje po 6, 7, 8 złr.** (2818-2-3)

Tamże wielkie mieszkanie na I. piętrze.

H. Kretschmer

W KRAKOWIE
róg Rynku i ul. Szewskiej. w domu hr. Wodzickiego, poleca świeżo otrzymane

Śliwki i powidła tureckie

w najlepszym gatunku i sprzedaje takowe po cenie umiarkowanej; również poleca dobrze zaopatrzony skład towarów korzennych i norymberskich. — Zamówienia uskutecznia odwrotną pocztą, nie licząc opakowania. (2794 5 10)

SYRUP

sosnowo-balsamiczno-ziołowy

Aleks. Mańkowskiego

przez pp. lekarzy wypróbowany środek we wszelkich uporczywych katarach, długotrwałych kaszlach i chrypkach przy zapaleniu kanału oddechowego (Bronchitis) w rozedmie płucowej i w kokluszu. Skuteczność potwierdzają liczne świadectwa i podziękowania, które do każdej flaszki są dołączone.

Główne składy utrzymują pp. aptekarze: w **Krakowie W. Redyk, pod Barankiem;** we Lwowie K. Mikolasch; w Czerniowcach W. Beldowicz; w Warszawie H. Kucharzewski; w Wilnie P. Grużewski; w Wiedniu J. Weis, Tuchlauben Nr. 27; w Bernie Fr. Eder; oraz do nabycia w Galicyi prawie w każdej aptece na prowincyi. (2626 3-)

Piękność



młodociana!

Wiadomość dla Pań!

Jeżeli panie chcecie zostać zawsze **pięknemi i młodemi** to niezapominajcie, że

RAVISSANTE

Dr. Lejosse z Paryża

jest jedynym środkiem upiększającym, który bez zaszkodzenia nadaje cerze

nader piękną jakby aksamitną

świeżość młodocianą

Słusznie od wielu lat najulubieńszy środek czyszczący cerę i upiększający panie.

Cena wielkiego oryginal. flakonu **2 złr. 50 c.** (dostatecz. na 6 miesięcy), małego flakonu **1 złr. 50 c.** (dostatecz. na 3 miesiące).

Niezrównanem

ze wszystkich dotychczas wyrabianych mydeł uznane jest jedynie i wyłącznie doskonałe, ogólnie znane

SAVON RAVISSANTE

Dr. Lejosse w Paryżu.

Jestto najulubieńsze mydło toaletowe do upiększenia i ulepszenia cery; odznacza się szczególnie przez swe ożywiające i znaczne działanie na gibkość i miękkość cery. Kto raz wypróbuje SAVON RAVISSANTE, nieużyje już innej.

Cena paczki (3 sztuki) 1 złr. 50 c.

Prawdziwe do nabycia w **KRAKOWIE** u p. **E. STOCKMARA,** aptekarza przy ulicy Grodzkiej. (1790 9-)

Główny skład u **Henr. Schwarza w Budapeszcie, Museumring Nr. 10.**

Czcionkami Drukarni „CZASU“.

Odpowiedzialny Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*